Nr. 116. Kraków, Sroda 29 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Otrzymujemy następującą

ODEZWĘ:

Sto lat dochodzących właśnie od ogłoszenia ustawy 3 Maja, zwraca do niej pamięć, serca i rozwagę narodu. Źleby było, gdyby naród nie pamiętał, nie czuł, nie rozważał, co ona w jego życiu znaczyła.

Po trzech prawie wiekach walki między wolnością a samowolą, porządkiem a nierządem, panowaniem jednej warstwy a dążnością do sprawiedliwej równowagi w społecznym organizmie, gdy wyłączność społeczna zrodziła samowolę jednostki i stanu, ta znowu nierząd, a wszystkie razem polityczną niemoc, ustawa 3 Maja była skutkiem i najsilniejszym wyrazem tego politycznego rozumu, tego publicznego ducha, tego społecznego i chrześcijańskiego sumienia, które chciały mieć w Polsce zamiast samowoli wolność zamiast nierządu rząd, zamiast jednej warstwy naród, zamiast słabości siłę.

Była więc mądrym aktem rozumu, sprawiedliwym aktem woli, dowodem uznania własnych błędów i dążności do ich zwycięzenia, była aktem skruchy i postanowieniem poprawy.

Gdy na zachodzie Europy rozlewano krew strumieniami, by tę sprawiedliwą równowagę w organizmie społecznym do skutku doprowadzić, dokonano tego dzieła w Polsce z własnej woli, w poczuciu sprawiedliwości, w drodze ustawy.

Cześć dla tej ustawy i wierność jej duchowi, jest naszym obowiązkiem. Jedna zaś i druga na tem się zasadza, i tem się najlepiej stwierdza, żeby z duchem ustawy 3 Maja zgodnie działać. A więc wolności strzedz, samowoli nie dopuszczać, ład utrzymywać, nierząd poskramiać; wolę narodu uznawać i pełnić, ale woli jednej jego części za taką nie podawać ani przyjmować, to jest postępowanie godne 3 Maja i jemu wierne.

Ustawy zasługą i chwałą jest, że chciała i mogła przywrócić narodowi zdrowie i siłę; do pokrzepienia więc tego zdrowia i siły zmierzać powinien, kto dziś rzetelnie chce jej oddać cześć, a jej pamiątkę godnie obchodzić

Tego obowiązku niestety nie wszyscy rozumieją.

Z okazji obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucji 3-go maja, pojawiły się bezimienne pisma i odezwy wyzyskujące pod pokrywką patrjotyczną pamięć tej wzniosłej chwili dziejowej do antyspołecznych agitacyj, siejąc nienawiść i podburzając klasy pracujące. Bezimienni agitatorowie nie zawahali się również wzywać do uroczystych obchodów rocznicy 3-go maja tam, gdzie obchody takie musiałyby wywołać srogą represję i sprowadzić na mieszkańców największe nieszczęścia.

Wobec mnożących się tak smutnych objawów, które cała uczciwa prasa polska już potępiła, jest obowiązkiem także i społeczeństwa wystąpić przeciw nadużywaniu drogiej każdemu sercu polskiemu pamiątki dla tak zgubnych celów i napiętnować bezimiennych agitatorów jako nieprzyjaciół Ojczyzny, za których Konstytucja 3-go maja uznała każdego, ktoby: „wzruszył spokojność narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłómaczenie Konstytucji, lub formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu".

W poczuciu tego obowiązku, podpisani obywatele, postanowili publicznie potępić te, w celach nienarodowe, a w środkach zgubne agitacje, i zaprotestować przeciwko nadużywaniu rocznicy Konstytucji dla celów agitacji antyspołecznej.

W dziękczynnem zaś uczuciu za łaskę, którą Bóg natchnął twórców Konstytucji, postanawiają podpisani wziąć udział w nabożeństwie przez władzę duchowną w Katedrze dnia 2 go maja urządzonem, a uważają za słuszne w dniu 3 maja domy oświetlać.

Aby zaś rocznica nie była uczczoną tylko obchodem, ale stałym pomnikiem, streszczając w czynie myśl i ducha Konstytucji, która wszystko podnosiła, a nic nie obniżała, polityczną siłę na społecznym ładzie oprzeć, a wszystkie części jednego narodu opieką prawa w jedność prawdziwą i zupełną połączyć chciała, — podpisani postanawiają:

I. Zawiązać i popierać Stowarzyszenie, które za cel sobie postawi, nie działając w kierunku politycznym, zjednoczyć w duchu miłości chrześcijańskiej społeczeństwo nasze w pracy nad religijnem, moralnem, umysłowem i społecznem podniesieniem narodu, przez roztrząsanie potrzeb, wskazywanie środków i zakładanie lub popieranie instytucyj tym celom służących.

II. Zawiązać i popierać w duchu ustawy 3-go maja, która szczególną baczność zwracała na potrzeby i stosunki miast, Towarzystwo ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu.

III. Wychowanie publiczne i stanowisko wiejskiego ludu, były niemniej na pieczy twórców Konstytucji; z tem więc zgodnie, a stosownie do dzisiejszych potrzeb społeczeństwa, między któremi rzetelna oświata ludu, a więc dobry jego nauczyciel, jest jedną z pierwszych, postanawiamy otworzyć subskrypcję, celem zebrania funduszu na umieszczenie w internatach dla kandydatów na nauczycieli ludowych, młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu.

Pragniemy, żeby te postanowienia były świadectwem wdzięczności i uszanowania dla ludzi. którzy swojem wielkiem dziełem podnieśli ducha, wartość i sławę narodu, a następne lata jego nieszczęść blaskiem opromienili.

Kraków, dnia 25-go kwietnia 1891 r.

Ambrożek Antoni, Badeni Stanisław, Benoë Atanazy, Bielak Józef, Bogusz Adam, Browicz Tadeusz, Brzeski Wiktor, Bylicki Franciszek, Chęciński Tomasz, ks. Chotkowski Władysław, Chronowski Eustachy, Chrząszczewski Stanisław, Chyliński Michał, Czartoryski Marceli, Czecz Herman, Czecz Karol, Czernek Józef, Czerny Schwarzenberg Bolesław, Czerny Schwarzenberg Kazimierz, Cyfrowicz Leon, Dembiński Bronisław, Dębicki Ludwik, Dobrzański Feliks, Domański Stanisław, Dydyński Marjan, Federowicz Jan Fedorowicz Jan Kanty, Feintuch Henryk, Feintuch Stanisław, Fischer Władysław, Friedlein Józef, Gawroński Stanislrw, Geisler Jan, Glixelli Władysław, Gluziński Antoni, Głowacki Wacław, Grabowski Leon, Gralewski Fortunat, Grudziński Stefan, Hajdukiewicz Jan, Homolacs Stanisław, Jabłoński Wincenty, Jakubowski Faustyn, Jakubowski Maciej, Janczewski Edward, Jawornicki Józef, Jawornicki Marceli, Jędrzejowicz Adam, Jordan Henryk, Kasparek Franciszek, Kastory Ludwik, Kastory Władysław, Kieszkowski Henryk, Kirchmayer Jan Kanty, Kirchmayer Kazimierz, Klaczko Juljan, Kleczyński Józef, Klucki Stanisław, Kluczycki Franciszek, Kłobukowski Antoni. ks. Kopyciński Adam, Kończewski Tomasz, Korczyński Edward, Kosiba Ferdynand, Kossak Juljusz, Kroebl Franciszek, Kulczyński Franciszek, Kwiatkowski Walery, Langie Kazimierz, Lebensztein Jan, Leo Juljusz, Lewiecki Henryk, Lippoman Alfons, Lisowski Władysław, Łakociński Józef, Ławrowski Roman, Łępkowski Maksymiljan, Madejski Stanisław, Majer Józef Marfiewicz Michał, Markiewicz Władysław, Mars Antoni, Męciński Józef, Miarczyński Ignacy, Miklaszewski Juljusz, Mikucki Stanisław, Milieski Alfred, Miłaszewski Adam Miłkowski Władysław, Mrażek Józef, Muczkowski Stefan, Mycielski Franciszek, Mycielski Jerzy, Mycielski Władysław, Niedzielski Larysz Stanisław, Niesiołowski Kazimierz, Obaliński Alfred, Orzechowski Leonard, Pareński Stanisław, Paszkowski Franciszek, ks. Pelczar Józef, Pieniążek Karol, Popiel Paweł, Potoczek Stanisław, ks. Puszet Stanisław, Redyk Wiktor, Rosner Antoni, Rostafiński Józef, Rozwadowski Tomisław, ks. Ruczka Ludwik, Rydel Lucjan, Rydygier Ludwik, Sadowski Jan Nepomucen, Sandoz Feliks, Schmidt Michał, Schramm Karol, Scypio Karol, Skirliński Jan, Skrzyński Adam, Słonecki Zenon, Smolka Stanisław, Soczek Henryk, Sokołowski Marjan, Stachurski Józef, Stadnicki Jan, Starzewski Tadeusz, Stockmar Ernest, Straszewski Maurycy, Struszkiewicz Władysław, Szajnocha Władysław, Szlachtowski Feliks, Szpakowski Witalis, Szymberski Piotr, Ślęk Franciszek, Tarnowski Stanisław, Tomkowicz Woyneko Ksawery, Tomkiewicz Woyneko Stanisław, Tomkowicz Stanisław, Traczewski Gustaw, Truskolaski Kazimierz, Weigel Karol, Wentzl Konrad, Wodzicki Antoni, Wojciechowski Władysław, Woroniecki Mikołaj, Woynarowski Eranciszek, Wrotnowski Antoni, Zajdzikowski Teodor, Zakrzewski Wincenty, Zaremba Karol, Zoll Fryderyk, Żeliński Władysław, Żuławski Karol.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Pod przewodnictwem prezesa pana Alfreda Milieskiego odbyło się w dniu 18go marca b. r. posiedzenie Wydziału powiatowej kasy oszczędności, na którem przedłożyła dyrekcja sprawozdanie z czynności za czas od 1 stycznia do 31-go grudnia 1 90 roku.

Powiatowa kasa oszczędności po dziesięciu latach swego istnienia i pomyślnego rozwoju — wzrosła do poważnej instytucji a uzyskawszy sobie zaufanie w szerokiem kole publiczności nie mogła ograniczyć swoją działalność wyłącznie na powiat krakowski, ale rozszerzyć ją musiała po za obręb tegoż — tem więcej, iż Bank krajowy powierzył jej swoje zastępstwo nietylko dla Krakowa, ale i ościennych powiatów.

Osiągnięte rezultaty, sprawdzone przez komisję kontrolującą wykazują w streszczeniu:

Stan wkładek na dniu 1 stycznia 1890 r. 1267058 złr. 86 ct. Wciągu roku złożono 2,026.954 złr. 07 ct., procenta nie podniesione i do kapitału dopisane wynosiły 56688 złr. 97 ct. — zwrócono 1,788.471 złr. 82 ct.; pozostały z dniem 31 grudnia 1890 roku kapitał wkładkowy 15622230 08 ct.

Stan wkładek zwiększył się zatem o 295 171 złr. 22 ct. Kapitał powyższy użytym był przedewszystkiem do lokacji dającej pupilarne bezpieczeństwo, udzielono zatem pożyczek hipotecznych na 365 realności 3 980 złr. 75 ct. spłacono 80.794 złr. 36 ct. a po zrównoważeniu ze stanem na dniu 1 stycznia 1890 r. wynoszą pożyczki hipoteczne ubezpieczone na 1893 realnościach z końcem 1890 roku 870.687 złr. 69 ct. mianowicie: na domach w obrębie i po za obrębem miasta Krakowa 405.855 złr. 03 ct.; na realnościach mniejszej własności 391.442 złr. 57 ct.; zaś na realnościach większej własności 73.390 złr. 09 ct. W porównaniu z rokiem 1889 udzielono pożyczek hipotecznie zabezpieczonych więcej o 150.445 złr. a stan tychże zwiększył się o 317.280 złr. 64 ct., przy udzielaniu kredytu, dyrekcja zwracała zawsze baczną uwagę na stronę moralną pożyczającego tak, aby pożyczka na użyteczne cele obróconą została. Weksli eskontowano w ciągu roku sztuk 7 777 za 2,212.585 złr. 75 ct., spłacono w tymże czasie 2.173.565 złr. 75 ct. pozostało w portefelu z dniem 31 grudnia 1890 roku sztuk 1814 za 277.390 złr. 93 ct. Weksli eskontowano w porównaniu z rokiem 1889 więcej o 403.709 złr. 40 ct.

Jak oględnem jest postępowanie dyrekcji przy udzielaniu tego kredytu, świadczy okoliczność, że kasa od swego założenia żadnych strat do odpisania nie miała.

Pożyczki na skrypta, udzielone gminom za zezwoleniem i aprobatą wydziału powiatowego, wynoszą 16.583 złr. 17 ct.

Znaczna kwota kapitałów, która nie znalazła bezpiecznej lokacji, umieszczoną została w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających; stan tychże wynosił nom. wart. 326.000 złr. a po kursie z dniem 31 grudnia 1890 r. 325 200 złr. 50 ct.

W porównaniu z r. 1889 zmniejszył się zapas o 49.800 złr. nom. wart.

Fundusz rezerwowy wynosił na dniu 1 stycznia 1890 r. 51.094 złr 11 ct. z tego użyto na cele powiatu, w myśl uchwały Wydziału, zatwierdzonej przez namiestnictwo, 2 300 złr. a po dodaniu narosłych procentów i czystego zysku za rok 1890 w kwocie 11 183 złr. 14 ct., podnosi takowy z d. 31 grudnia 1890 r. do sumy 6.174 złr. 3 ct.

Ogólny obrót kasowy wynosił w 1890 roku 14,344.856 złr. 23 ct., w której to kwocie zawartym jest rachunek z obrotu funduszów zastępstwa Banku krajowego. Zastępstwo bowiem przyjmuje do skupu weksle na rachunek Banku, zajmuje się wypłatą pożyczek hipotecznych i sprzedażą efektów bankowych, nie mniej wypłaca wylosowane listy Zakładu kredytowego ziemskiego, obligacje komunalne i funduszu propinacyjnego, również kupony od tychże listów, załatwia różne zlecenia na rachunek Banku i pośredniczy w przyjmowaniu funduszów dyrekcji ruchu austr. kolei państwowych na poszczególne conta i rachunki składanych.

Komisja kontrolująca, podnosząc we wszystkich działach skuteczną i umiejętną działalność dyrekcji w prowadzeniu tak pomyślnie rozwijającej się instytucji, zatwierdziła przedłożony bilans na posiedzeniu dnia 18 marca b. r., udzielając dyrekcji z rachunków, złożonych za rok 1890, absolutorjum; zysk osiągnięty przenosi do funduszu rezerwowego — przyczem przeznacza z tegoż funduszu z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez polityczną władzę krajową w r. 1891; na cele kółek rolniczych powiatu krakowskiego złr. 1000, na popieranie nauki zręczności w szkołach ludowych złr. 300; dla Towarzystwa oświaty ludowej w tymże powiecie złr. 200, jak również na fundusz subwencjonowania hodowli drzew złr. 100. Wnioski powyższe jednomyślnie przez Wydział powiatowej kasy oszczędności przyjęte zostały.

Na podstawie relacyj swych korespondentów, donosi *Rolnik*, że stan ozimin — z wyjątkiem rzepaku — złym zupełnie nazwać się nie może. Z Sokalskiego, Bełzkiej ziemi, okolic podlwowskich i z Żółkiewskiego donoszą, że oziminy wyszły z pod śniegu dobrze, jednak następne przymrozki i silne wichry znacznie uszkodziły zasiewy. Ze Złoczowskiego nadchodzą podobne relacje z dodatkiem, że w koniczu myszy wyrządziły znaczne szkody. Tożsamo donoszą z Przemyślańskiego, Rohatyńskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego.

W Zbaraskiem, Tarnopolskiem i Trembowskiem 2% pszenicy i żyta wyprzało pod śniegiem, koniczyna przechowała się dobrze i może się przy pogodzie poprawić. Inwentarz przezimował dobrze tam, gdzie dostawał brahę i siano. Siew wiosenny wstrzymany.

W Skałackiem, Husiatyńskiem, Czortkowskiem i Borszczowskiem żyta bardzo zrzedły, pszenica banatka więcej ucierpiała, natomiast pszenica gółka może się poprawić. Natomiast rzepak jest zupełnie zły, a koniczyna spustoszona przez myszy.

Z okolic, między Dniestrem a Prutem położonych, donoszą o bardzo złym stanie żyta, które nawet miejscami przeorują, aby je jarem zastąpić, gdyż ozime już pod śniegiem wyprzało. Pszenice przedstawiają się znacznie lepiej, niemniej koniczyny, o ile je myszy nie uszkodziły, które całą zimę pod śniegiem plądrowały. Rzepak, który prawie wszędzie chybiał, tutaj, zwłaszcza koło Tłumacza, trzyma się dobrze.

Ze Stryjskiego, Drohobyckiego i Samborskiego piszą, że obecny stan ozimin możnaby sklasyfikować jako średni. Żyta późniejsze lepsze są od wczesnych, pszenica miernie się trzyma, a rzepak, jak wszędzie prawie, tak i tu nie dopisał

Z nad Sanu, zwłaszcza z pod Dubiecka dochodzą wieści o bardzo niepomyślnym stanie ozimin.

Koło Mościsk wyszły oziminy z pod śniegu wcale nieźle — i gdyby nie plisze, spowodowane przez myszy, mogłyby się przy sprzyjającej pogodzie znacznie poprawić.

KURJER LWOWSKI

* Program uroczystości we Lwowie w dalszym ciągu będzie następujący: Zebrania rozpoczną się 3 maja o 12 w połdnie W sali ratuszowej zagai je ks. Adam Sapieha, lub w jego zastępstwie dr Rybicki. Odczyt wypowie hr. Wojciech Dzieduszycki, wiersz Kornela Ujejskiego wygłosi artysta teatru lwowskiego p. Wł. Woleński, dalej chór mięszany „Lutni", „Echa" i Towarzystwa muzycznego odśpiewa kilka pieśni. W sali „Sokoła" zagajenie p. Leoncjusza Wybranowskiego; odczyt wypowie p. Szczepanowski. wiersz jeden z artystów, chór damski i mięszany odśpiewa utwory z zeszłego wieku. W sali Kasyna zagajenie p. Apolinarego Stokowskiego; odczyt wypowie p. dr. Storożyński; wiersz, kantata p. St. Niewiadomskiego pod kierunkiem p. Wilhelma Czerwińskiego. W sali „Skały" będzie urządzona uroczystość specjalnie dla włościan. Zagajenie ks. Stopczyżskiego; odczyt wypowie p. Romanowicz. Włościanie przyjęci będą w „Skale", zkąd ruszą do kościoła i cerkwi św. Jura: następnie pochód uroczysty na kopiec. obiad w „Skale", gdzie będzie również odczyt i produkcje wokalne z pieśni narodowych. Po południu odbędzie się pochód włościan ze „Skały" na kopiec.

Dłuższą dyskusję wywołał referat p. Rewakowicza z komisji pochodowej. Projekt przedstawiony przedstawia się imponująco. I tak o godzinie pół do 9 rano zebrane w rynku i lokalnościach ratuszowych grupy a o godzinie 9 dygnitarze ruszą w następującym porządku: Pluton straży ogniowej, kapela drohowyska, „Skała" i „Gwiazda" ze sztandarami, robotnicy nie należący do Stowarzyszeń, rzemieślnicy żydowscy, młodzież handlowa, szkoły średnie, akademicy, technicy, dublańczycy, szkoła leśna, weterynarji, Koło literacko artystyczne, Ossolineum, scena i fundacja skarbkowska, politechniczne Towarzystwo, inżynierzy, lekarze, farmaceuci, adwokaci, notarjusze, „Sokoły" w mundurach, weterani z roku 1831, 1848 i 1863, Stowarzyszenia kobiece, nauczycielstwo, Stowarzyszenia żydowskie, zbór izraelicki, Izba handlowa i przemysłowa, władze autonomiczne, posłowie Sejmu, Wydział krajowy, Rada miejska, komitet obchodowy, muzyka „Harmonji", zakłady finansowe, korporacje ze sztandarami, gremja kupieckie i inne stowarzyszenia i grupy, jakie się jeszcze zgłoszą

Pochód zakończy drugi pluton straży. Pochód ten pójdzie z Rynku placem św Ducha, ul. Jagiellońską, Trzeciego Maja, gdzie przed gmachem Sejmowym, muzyka „Harmonji" odegra kilka utworów, a dalej ul. Ossolińskich, Kopernika, Placem Marjackim ku Katedrze. Około wpół do 12, gdy pochód po nabożeństwie zbliży się do Rynku, zabrzmi z wieży ratuszowej hejnał. Popołudniu pochód na kopiec. poczem przed zmrokiem, już z powrotem z kopca, pochód się rozwiąże.

Zarządzono organizację straży obywatelskiej. która jak się okazuje, wyda dobry rezultat. Z przyjemnością także należy podnieść, że robotnicy wszystkich odcieni i przekonań wezmą udział czynny w obchodzie uroczystym i delegaci ich będą również czuwać nad wzorowem utrzymaniem porządku

Straż obywatelska odznaczać się będzie kokardą o barwach miasta

Do traktowania z władzami przeznaczono pp. Zacharjewicza, Czajkowskiego, Rewakowicza. Niemczynowskiego, Walichiewicza, Schayera, Michalskiego, Węglowskiego, Bowala, Laskowskiego.

Policja wezwała wczoraj p. Apolinarego Stokowskiego do przedłożenia dokładnego programu uroczystości 100-letniej rocznicy 3 maja, a to najpóźniej do środy.

* Walne zgromadzenie Czytelni dla kobiet odbyło się w d. 26 b. m. popołudniu. Przewodnicząca p. Wechslerowa podniosła znaczenie, jakie posiada ta instytucja dla ogółu polskich kobiet, dając im możność wzajemnego kształcenia się i oddziaływania na siebie. Sprawozdanie kasowe odczytane przez skarbniczkę p Wolską, wykazało zadawalniający stan funduszów Czytelni, a sprawozdanie bibljotekarki p. Lewickiej, dopełniło całości obrazu, świadcząc o wzrastającej śród członków chęci i zamiłowaniu do czytania. Wybory zakończyły posiedzenie. Przewodniczącą obraną została ponownie przez aklamację p. Wechslerowa, zastępczynią p. Pelagja Gostyńska do wydziału pp. Aleksandrowiczówna, Bieńkowska, Czarnikowa, Dąbczewska, Kędzierska, Łuczkiewiczówna, Mańkowska, Sedlaczkówna, Ramułtowa i Ulidowiczowa.

* Ustne egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich, rozpoczną się w bieżącym roku w następującym porządku:

a) w seminarjach męskich: w Tarnowie dnia 8 czerwca; w Rzeszowie dnia 15 czerwca; w Krakowie dnia 26 czerwca; w Tarnopolu dnia 24 czerwca; w Stanisławowie dnia 7 lipca; we Lwowie dnia 13 lipca;

b) w seminarjach żeńskich: w Krakowie dnia 15 czerwca: we Lwowie dnia 15 czerwca; w Przemyślu dnia 2 lipca.

Kandydaci i kandydatki, zamierzający przystąpić do egzaminu dojrzałości, winny wnieść podania swoje w przepisanym statucie organizacyjnym porządku we właściwej dyrekcji seminarjum.

* Dnia 30 b m. odbędzie się w gmachu sejmowym losowanie funduszów indemnizacyjnych, a mianowicie:

A) Galicji wschodniej:		m. k.
54 oblig. z kupon po	50 złr.	2.700 zł.
515 „ „ „ „	100 „	51 500 „
143 „ „ „ „	500 „	71.500 „
460 „ „ „ „	1.000 „	460.000 „
16 „ „ „ na	5.000 „	80.000 „
12 „ „ „ „	10 000 „	120.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.		394.390 „
razem .		1.180.000 zł.

B) Galicji zachodniej:		m. k.
51 oblig. z kupon. po	50 złr.	2.550 zł
352 „ „ „ „	100 „	36.200 „
88 „ „ „ „	500 „	44.000 „
216 „ „ „ „	1.000 „	216.000 „
12 „ „ „ „	5.000 „	60 000 „
10 „ „ „ „	10.000 „	100 000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.		221 350 „
razem .		680.100 zł.

C) W. Ks. Krakowskiego:		m. k.
3 oblig. z kupon. po	50 złr.	150 zł.
30 „ „ „ „	100 „	3.000 „
5 „ „ „ „	500 „	2.500 „
24 „ „ „ „	1.000 „	24.000 „
1 „ „ „ „	5.000 „	5.000 „
1 „ „ „ „	10.000 „	10.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.		23.350 „
razem .		68.000 zł.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Program obchodu w Przemyślu w r. 1891 setnej rocznicy ogłoszenia Konstytucji trzeciego maja, jest następujący w streszczeniu.

W sobotę 2 maja:

O godzinie wpół do 11 przed południem w starej synagodze izraelickiej nabożeństwo. O godzinie 5 po południu zebranie towarzyskie w izraelickiem Kasynie kupieckiem z odczytem i deklamacjami. O zmierzchu powszechna iluminacja miasta.

W niedzielę 3 maja:

O godzinie 6 rano oznajmi mieszkańcom odegrany na wieży miejskiej lub baszcie zamkowej „Hejnał". że dzień rozpoczęty jest uroczysty (jeżeli muzyka cywilna da się pozyskać). O godzinie wpół do 11 uroczyste nabożeństwo w łacińskiej katedrze. Najprz. ks. biskup Solecki przyrzekł celebrować osobiście, jeżeli mu zdrowie pozwoli. Kazanie wypowie ks. prof. dr. Łabuda. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa mszę koronacyjną Cherubiniego. O godzinie 3 popołudniu nabożeństwo w domu modlitwy postępowych izraelitów. O godzinie 4 popołudniu zebrania towarzyskie w sali ratuszowej, w sali Tow. dram. pod „Opatrznością", w sali Sow. „Gwiazda", na których wygłoszone zostaną odczyty. Odczytany zostanie tekst Konstytucji 3-go maja, a dla urozmaicenia programu odbędą się produkcje muzyczno wokalne. O godzinie wpół do 6 popołudniu odsłonięcie kamienia pamiątkowego na Zamku. O godzinie wpół do 8 uroczyste przedstawienie amatorskie przemyskiego Towarzystwa dramatycznego w sali na Zamku Odegranym zostanie „Bolesławity" obraz historyczny w 5 aktach p. t.: *Trzeci Maja*. Komitet rozda przy sposobnościach zakupione na ten cel broszury i obrazy. Nad porządkiem czuwać będzie przez cały czas uroczystości zorganizowana w tym celu straż obywatelska

Dr. A. Dworski, dr. Tarnawski, Michał Dornwald, ks. dr. Łabuda, Ferdynand Majerski, Baruch Henner, Józef Jarolim, Franciszek Żygulski.

* Wszystkie wydziały Rad powiatowych otrzymały od rady wykonawczej „Macierzy Polskiej" we Lwowie, pismo następującej osnowy:

„Nie ustając w usiłowaniach, mających na celu szerzenie oświaty wśród ludności wiejskiej, „Macierz polska" zwróciła uwagę na potrzebę szybszego rozpowszechniania wiadomości rolniczych. Wydawanie specjalnych książeczek rolniczych, których liczba corocznie się zwiększa, nie wydała się Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej" wystarczającem. Dlatego wzięła ona na swój koszt wydawnictwo *Gospodarza wiejskiego*, wychodzącego pod redakcją p. Władysława Szybińskiego. Czasopismo, przez swą perjodyczność, działa szybciej i silniej, pobudza więcej ludność rolniczą do myślenia i do stosowania powtarzanych, w odpowiedniej porze, a w formie przystępnej podawanych jej, naukowych wiadomości. Tym sposobem więc przygotowuje ludność i przysposabia ją do czytania fachowych książeczek i wprowadzania ulepszeń do zaniedbanego dziś gospodarstwa rolnego. Pragnąc zaś uczynić *Gospodarza wiejskiego* dostępnym dla najuboższych rolników, Rada wykonawcza oznaczyła roczną prenumeratę za 24 numerów tegoż czasopisma na 60 centów w. a. Cena ta, rzecz jasna, musi przynieść stratę finansową wydawnictwu, ale może istotnie zbawienne mieć skutki

Rada wykonawcza „Macierzy polskiej" ufa, że świetny Wydział rady powiatowej całą siłą poprze jej usiłowania, już to przez objawienie w powiecie światłej swej a przychylnej dla czasopisma opinji, już to przez zaprenumerowanie *Gospodarza wiejskiego* dla wszystkich gmin, szkół i czytelń powiatu".

* Starostwo czerniowieckie wzywa do składek, celem ulżenia nędzy w rodzinach osób, pokąsanych w Sadagórze przez wilka Dotychczas zebrano 462 złr.

* W Żadowie, powiatu storożynieckiego. obwiesił się 24 b. m. włościanin, Ignacy Tarnowiecki, lat 50 liczący. Przyczyną samobójstwa miał być długoletni, nieustanny ból głowy.

* 22 b. m. w Hliwestie (powiatu kocmanieckiego) znaleziono w studni zwłoki 40 letniej włościanki Iwtenii Hryniuk. Wydelegowana na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska znalazła na ciele skaleczenia i sińce, z czego wnosić należy, że nieszczęśliwa została zamordowaną Śledztwo sądowe w toku.

* O dwóch okropnych wypadkach rodzinnych donosi *Gazeta Polska* czerniowiecka: W Kuczurmare dnia 23 b. m. $2\frac{1}{2}$ letnia dziewczynka włościanki Fediukowej. w czasie nieobecności matki wpadła do dołu, napełnionego wodą deszczową i utonęła; w Teodoiówce zaś 3-letnie dziecko wieśniaka Serafińczuka wpadło 22 b. m do kotła z wrzącą wodą i zanim je spostrzeżono ugotowało się zupełnie.

* Wiarołomstwo męża było przyczyną samobójczego zamachu żony. We wsi Tereblestie młoda 19-letnia włościanka, żona Henryka Lepsch, przekonawszy się, że jest przez męża zdradzaną, wskoczyła 23 b. m. do studni w zamiarze samobójczym. Na szczęście, ktoś spostrzegł wypadek i wydobyto zrozpaczoną kobiecinę jeszcze żywą.

* *Kurjer Stanisławowski* donosi, iż cesarz ułaskawił Wacława Grodzickiego vel Matkowskiego, skazanego za popełnienie zbrodni morderstwa na karę śmierci, zamieniając takową na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia, a w dniu popełnienia zbrodni zamknięciem w ciemnicy.

* Ze Stanisławowa donoszą, iż Wydział krajowy postanowił z różnych powodów przystąpić do połączenia gminy Kniahinina do miasta Stanisławowa.

* W Tarnowie zastrzelił się 23 b. m. 17-letni Witold Idzikowski. syn inżyniera kolei państwowej, uczeń klasy 8 ej. Powodem, który młodego i pełnego nadziei chłopca, popchnął do rozpaczliwego kroku, miały być złe stosunki z jednym z profesorów. Sprawa jest w śledztwie.

* W Tarnowie odbył się 24 b. m. ślub inżyniera meljoracyjnego, p. Franciszka Vetulaniego z p. Katarzyną Ipohorską-Lenkiewiczówną, córką ś. p. Lenkiewicza, starosty.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada praktykanta w centralnym wydziale Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie, z płacą roczną 500 złr. Kandydaci z wyższemi studjami mają pierwszeństwo. Podania do 30 maja b. r. do biura administracyjnego tegoż Towarzystwa, plac Chorążczyzna, dom własny.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Rawie ruskiej, dnia 11 maja i 8 czerwca r. b. sprzedaż realności 1 197 w Rawie, od sumy 1184·07 złr Wadjum 119 złr.

* W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, dnia 12 maja i 16 czerwca r. b. sprzedaż połowy posiadłości l. 231 w Baranowie od sumy 55 złr. Wadjum 5·50 złr.

* W sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni, dnia 8 maja i 3 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 65 w Dmytrowcach, od sumy 513 złr. Wadjum 52 złr.

* W sądzie powiatowym we Lwowie, d. 21 maja i 18 czerwca r b. sprzedaż 1/7 z połowy realności l. 61 i 1/4 część realności l. 18 w Kleparowie, od sumy 287·14 złr. Wadjum 30 złr.

* W sądzie powiatowym w Horodence, dnia 25 maja i 30 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 296 w Horodnicy, od sumy 120 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Tyśmienicy dnia 11 maja względnie 10 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 10 w Ottyni od sumy 530 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Ślemieniu dnia 20 maja względnie 14 czerwca b. r. sprzedaż połowy realności l. 128 w Stryszawie od sumy 494·22 złr. Wadjum 50 złr.

* W sądzie pow. w Mielcu dnia 1 maja względnie 5 czerwca b. r. sprzedaż połowy realności l. 13 w Wojsławiu od sumy 450 złr. Wadjum 10%.

NOMINACJE.

* Minister wyznań i oświecenia posunął Józefa Galetha, stałego nauczyciela zawodowej szkoły w Zakopanem z X do IV kl. rangi.

* Minister wyznań i oświecenia zamianował Wincentego Regieca, stałym nauczycielem zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, w charakterze urzędnika państwowego w XI klasie rangi.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Antoniego Wrońskiego, w Bochni, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bochni; tymczasową nauczycielkę, Magdalenę Stańkowską, w Andrychowie, stałą nauczycielką kierującą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Andrychowie.

Z różnych sfer i stron.

MAJ 1791.

Opowiadanie historyczne

Kazimierza Bartoszewicza.

(Ciąg dalszy).

Kiedy mowa o Tadeuszu Czackim jak tu nie wspomnieć o znajdującym się także na sali 35-letnim Tadeuszu Mostowskim, kasztelanie raciąższkim, podobnym mu nietylko z imienia, ale i z zapału do szerzenia nauki i oświaty Współredaktor to *Gazety narodowej i obcej*, wtajemniczony we wszystkie działania związkowych, owszem jeden z głównych na tem polu działaczy. Ma on przed sobą jeszcze długie lata zasług na polu naukowem i obywatelskiem; za Księstwa Warszawskiego zostanie ministrem spraw wewnętrznych i religijnych, a jako minister Królestwa Kongresowego podniesie kraj pod względem ekonomicznym. Losy go zwiążą przez całe prawie życie z człowiekiem znacznie starszym, ale podobnych zasad i jednakiej karjery. Tomasz Ostrowski, bo o nim tu mowa, za czasów sejmu czteroletniego przewodniczył królewskiej kamerze i miał ze Stanisławem Augustem codzienne utarczki, zaprowadzając oszczędności w jego wydatkach. Król czasem skruszony, na klęczkach prawie przysięgał poprawę. Oka zawszy swe zdolności finansowe, został podskarbim nadwornym. Później za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, będzie prezesem senatu. Urząd senatorski posiądzie i Pius Kiciński, poseł liwski, sam literat, ojciec literata i spokrewniony z Lelewelem i Łuszczewskim. Typ to nadzwyczaj ciekawy: zakochał się w trzynastoletniej Cieciszewskiej a poprowadziwszy ją później do ślubu, wiódł życie pełne sielanki. Cichy i spokojny pisał wiersze, urządzał ogrody, ale przewróciła mu w głowie arystokracja; był dumny ze swojego nie wiele znaczącego rodu, zawsze chodził z orderem na piersi, aż przez próżność dochrapał się tytułu hrabiowskiego. Występował wciąż ostro, nawet w przemówieniach sejmowych, przeciw zbytkowi i podróżomanji; chciał ustawami ograniczyć, komu podróżować za granicę wolno. Mówił dobrze, jak o tem niebawem się przekonamy, ale zawsze z patosem i deklamacją.

Innego gatunku mówcą był Tadeusz Matuszewicz, także przyszły senator, a za Księstwa warszawskiego minister skarbu. Był to poseł prosto z igły, bo zaledwie 25 lat liczył. Ale niepospolite zdolności odrazu zwróciły na niego uwagę i odrazu mu dawano do spełnienia obowiązki wymagające daru kombinacyjnego, wymowy i jasności przedstawienia. To też zawsze osięgał trjumfy. Przekonał nawet później Napoleona, że potrzeba rozszerzyć księstwo warszawskie. Został ministrem skarbu tego Księstwa i na tem stanowisku widzimy go za czasów Królestwa. Za młodu wolterjanin, w starszym wieku wydał najlepsze tłómaczenie Tomasza à Kempis.— Za Księstwa warszawskiego zawsze zazdrościł Matuszewiczowi Aleksander Linowski, należący do komitetu siedmiu i jako taki zapewne rozmawiający na sali sejmowej z Kołłątajem, przeciw któremu wydał po Targowicy gwałtowną broszurę. Wszyscy mówią, że Linowski był dobrym człowiekiem, ale wszyscy też przyznają, że był i śledziennikiem, a może w tem leży i powód wydania owej głośnej, a tak skwapliwie przez nieprzyjaciół Kołłątaja czytanej i przytaczanej broszury [1].— Kiedy mowa o literatach i autorach, to pierwsze miejsce obok Kołłątaja zajmuje w sali sejmowej bezsprzecznie Juljan Ursyn Niemcewicz, poseł inflantski. Ale czyż potrzeba podawać charakterystykę tej niesłychanie wybitnej i popularnej osobistości? Całe trzy pokolenia czerpały z jego dzieł, jako ze zdroju, miłość Ojczyzny. Należał on do wtajemniczonych i najgorliwszych przyjaciół konstytucji, i dla propagowania zasad reformy redagował wspólnie z Mostowskim i młodym, dzielnym Weyssenhofem, także posłem inflantskim, *Gazetę narodową i obcą*. Łączy się z nimi i Tomasz Wawrzecki, poseł brasławski, słynący z nieposzlakowanej zacności charakteru i miłości Ojczyzny, późniejszy naczelnik powstania po upadku Kościuszki. Z rozkoszą patrzy na tę młodzież rwącą się do czynu kasztelan wieluński Ludwik Karszuicki, członek komisji wojskowej, wierny Ojczyźnie, pobożny i miłosierny. Tak samo szczerym przyjacielem tej młodzieży jest Kazimierz Krasiński, oboźny bielski koronny, krewny i przyjaciel biskupa Adama Krasińskiego. Pan oboźny nosił się po polsku, stół prowadził polski i mówił tylko po polsku, chyba jeżeli grzeczność kazała odpowiedzieć po francuzku. W domu jego na ulicy Mazowieckiej panowała iście staropolska gościnność, im więcej gości przybywało, tem więcej radował się staruszek, poprawiając pasa i muskając czuprynę.

Ze stronników konstytucji wchodzą znowu na salę: wojewoda bracławski, Marcin Grocholski, Załuski, kasztelan buski, Ignacy Zakrzewski, chorąży i poseł poznański, Zboiński starosta Mszański, poseł dobrzyński, gruby, wciąż poprawiający pasa Kublicki wice brygadjer kaw. nar. poseł inflantski, znany nam już Stanisław Sołtyk i Minejko, którego nazywano „Milczejką", ponieważ zawsze cicho siedział. Ale i „Milczejko" przemówi i dobrze przemówi i to dzisiaj jeszcze, kiedy go sprawa zagrzeje. Za to nic nie powie, ale wiele będzie pisał Antoni Siarczyński, sekretarz sejmowy. Pomiędzy sekretarzami siedzi i brat jego ksiądz Franciszek, głośny autor, co umiejąc stenografować zapisze wszystkie mowy wypowiedziane na sesji konstytucyjnej dla wiadomości króla i dla potomności [1]).

Ale jest jeszcze na sali sejmowej jeden sekretarz i to najciekawszy, ksiądz Scypion Piattoli Włoch z urodzenia, a po części i z charakteru, po rozmaitych przejściach przybył do Polski z poleceniem marszałkowej Lubomirskiej. Poznał Ignacego Potockiego i zyskał jego zaufanie. Król dał mu przy sobie obowiązki lektora. Suchy, wątły i chorowity, umysłowo był tęgi, zdrów i silny. Niewyczerpany w pomysłach i sprycie, a przytem układny i grzeczny zawładnął królem, a zapalony do myśli reformy, nieocenione reformatorom oddał usługi. Śmiało ten Włoch miał prawo uważać się za jednego z twórców konstytucji; poddawał myśli, brał udział w naradach, wiązał zerwane struny. Dokładnej choć nie zupełnie bezstronnej charakterystyce jego poświęcił Kalinka w swoim „Trzecim Maju" tyle prawie miejsca, co samej sesji sejmowej.

Ale dość już wyliczać osoby przechadzające się po sali sejmowej przed rozpoczęciem sesji, bo nietylko trzebaby cały tom chyba napisać, aby podać każdej charakterystykę, przypomnieć jej zasługi, wady i koleje życia, ale i czasu nie ma im się przyglądać, bo oto będący na sali ministrowie, porzucają ją spiesząc do króla. Są już przy nim znani nam Mniszech i Chreptowicz.

Lecz prawda, zapomniałoby się o postaci jednej z najważniejszych, a na sali sejmowej po królu najpierwszej. Stanisław Małachowski, od początku Sejmu czteroletniego, aż do jego końca, przewodniczył mu stale i szlachetnie. Widzieliśmy go, jak brał udział w naradach związkowych, jak dla nich dom swój otwierał, jak szedł do ratusza wykonać przysięgę na prawo miejskie. Cnoty tego męża nie dotknął żaden paszkwil, wszyscy przed nią uchylali czoła Kiedy umrze za lat kilkanaście, to po wszystkich krańcach Polski odbywać się będą obchody pogrzebowe. Łagodny, przystępny, na wskróś zacny, osłaniał swoją powagą i popularnością wszystkie roboty konstytucyjne. Mówiono, że Związkowi umieli połechtać jego ambicję, a przecież trudno o większą prostotę, i brak zarozumiałości, jakiemi odznaczają się wszystkie jego przemówienia. Ileż to razy stawiając jakiś wniosek dodawał: „Czerpałem to z mądrości księdza Kołłątaja". Całe jego dalsze życie za czasów Targowicy i Księztwa Warszawskiego to jeden szereg dobrych i szlachetnych czynów W. parę miesięcy po uchwaleniu Konstytucji nadał wolność swoim włościanom [1]), a będąc prezesem senatu Księztwa Warszawskiego gdy dwór wiedeński nie chciał dać kredytu na otrzymanie soli na potrzebę krajową, Małachowski zapisał kaucję na całym swoim majątku. To też książe Józef Poniatowski miał słuszność, kiedy na jego pogrzebie powiedział do otaczających: „Panowie, jeszcze lat kilka, a nie będzie już u nas przed kim czapki uchylić".

Książe Józef! — jakież to piękne imię, ileż wspomnień podniosłych na myśl przywodzi. Czeka on dotąd nie na swego bjografa, któremu łatwo będzie dowieść, że potomność nie dość jest wdzięczna dla swojego bohatera. Kto się wczytał w życie tej postaci, kto ją zrozumiał, kto wreszcie z niewydanych materjałów dopełniał sobie rysy księcia Józefa, ten uzna, że przy Kościuszce powinien on równe miejsce zajmować w pamięci narodowej. Trochę wietrzny i płochy, trochę „łobuz" wreszcie (proszę darować wyrażenie), ale po za tem wszystkiem, człowiek to ogromnego serca, ogromnej odwagi i poświęcenia. Walczył zawsze i wszędzie za sprawę narodową, nie dbając o stopień i stanowisko, nie cofnął się nigdy przed ofiarą krwi, — nie politykował i rozważał, ale pełnił obowiązki Polaka i patrjoty. I on znajduje się w tej chwili na sali sejmowej, stojąc obok tronu królewskiego w swym pięknym mundurze. Może „ten samowładca i nasz pan," jak nazywały księcia Józefa kobiety ze „sfer wyższych", powraca od swej ukochanej Zilji, co w kilka miesięcy później stała się matką jego syna [2]).

Ale dajmy pokój pięknemu księciu i jego miłostkom bo oto wybiła godzina jedenasta [3]) i dają znać, że król nadchodzi. Zasiadają wszyscy na swoich miejscach, koło drzwi wchodowych tworzy się szpaler, wchodzi dwór, za nim idą ministrowie i marszałkowie, niosący laski hebanowe, w złoto oprawne, z herbami Polski i Litwy. Za tymi dostojnikami wchodzi Stanisław August, przybrany w mundur korpusu kadetów, z gwiazdą orderu Orła białego na piersi. Huczne oklaski towarzyszą wejściu królewskiemu. Stanisław August z wyrazem niepokoju na łagodnej twarzy, wstępuje na stopnie tronu.

Za królem weszła liczna rzesza szambelanów i straż wojskowa, złożona z gwardji koronnej i ułanów. Obok księcia Józefa stanął brygadjer Wielhorski, z drugiej strony tronu jenerał Gołkowski, Jan Potocki i pułkownik Hoffman.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Linowski zawsze był skłonny do przemówienia się Oto nowy dowód w liście Kościałkowskiego, posła wiłkomirowskiego, do rotmistrza Jana Bartoszewicza: z d. 9 lipca 1791: „Na ostatniej sesji przymówki wszczęte między Skorkowskim a Linowskim skojarzyły pojedynek. Pierwszy wyzwał drugiego, i tak sekretnym obowiązali się parolem, że w dzień śś. Piotra i Pawła stanęli na placu pod Wolą z umówionymi sekundantami, spotkali się na pałasze, i sandomirski w twarz ranionym został. Posłaniec wyprawiony od króla z aresztem takowego pojedynku, nie trafił na miejsce". (Przyp. autora).

[1]) Ksiądz Fr. Siarczyński wydał w parę miesięcy po uchwaleniu konstytucji dziełko: „Dzień Trzeci Maja roku 1791". Jest to jedyne prawie źródło, z którego czerpać można mowy na tej wiekopomnej sesji wygłoszone. Przedrukował je w całości Wegner, a przed paru dniami świeżo wydała przedruk tego dziełka księgarnia Spółki wydawniczej polskiej.

Dzieło o Chrystusie

przez

WIKTORA GOMULICKIEGO.

(Dokończenie).

Księga ta była zjawiskiem niespodzianem i na publiczność paryzką, całkowicie z pozoru pochłonioną przez giełdę, parlament i widowiska teatralne, spadła nakształt meteora.

[1]) Ciekawy ten akt znajduje się w „Pamiętniku historyczno-politycznym" rok 1791, drugie półrocze.

[2]) O synie tym, Józefie Szczęsnym Maurycym Chmielnickim nie zapomniał ks. Józef w testamencie. Ciekawe szczegóły do jego życia i charakterystyki towarzystwa warszawskiego podają zostające w rękopisie listy Dembowskiego z roku 1791 — 1792. (Własność autora.)

[3]) Suchorzewski twierdzi w swojej Odezwie (str. 25), że marszałek sejmowy otworzył posiedzenie o godzinie 2-ej, wszyscy zaś historycy 3-go maja podają godzinę 11-stą za chwilę rozpoczęcia posiedzenia. Kto wie, czy Suchorzewski nie ma słuszności, bo najprzód pisał zaraz po 3-m maja, powtóre trudno przypuszczać, aby sejmujący od godz. 10-ej rano, o której zaczęli się zbierać, wytrzymali do godz. 7-ej bez posiłku.

Nie wiedziano z początku jak się względem niej zachowywać. Tym, którzy z zasady o wszystkiem mówią, Chrystus ewangielijny po Chrystusie Renanowskim wydawał się anachronizmem. Usiłowano pracy uczonego dominikanina odmówić wartości literackiej i ogłosiwszy ją za dzieło ściśle teologiczne, dla teologów przeznaczone, zagrodzono do niej drogę szerszej publiczności...

Ale to zdziwienie i ta niepewność nader krótko trwały.

Talent pisarski, połączony z erudycją głęboką, oryginalna metoda badania, zespolona z udzielającą się czytelnikowi siłą przekonań, sprawiły, że nowa księga o Chrystusie znalazła się niebawem w rękach całego Paryża i Francji całej, a ztamtąd rozeszła się po wszystkich niemal krajach cywilizowanego świata. W tej chwili, jak już zapewne czytelnikom wiadomo, przyswaja ją publiczności polskiej ks biskup Kossowski.

W czem leży tajemnica tak wielkiego powodzenia tej księgi niepospolitej?

Klucz do tej tajemnicy wskazać nietrudno.

Dzieło ks. Didon'a, choć mniej filozoficzne w poglądach i mniej plastyczne w obrazowości od innych, które temuż przedmiotowi wiek nasz poświęcił, posiada dwa przymioty pierwszorzędne, które zawsze i u wszystkich wywalczyć sobie muszą uznanie, a mianowicie:

podstawę naukową, przygotowaną w sposób nadzwyczaj sumienny i wyczerpujący, oraz

całkowitą i niczem niekrępowaną odwagę przekonań.

Na zebranie materjału faktycznego poświęcił autor lat dziesięć. Zwiedził wszystkie miejsca, w ewangieljach wspomniane, od skalistego Nazaretu, gdzie stała kolebka Chrystusa, aż do nagiej Golgoty, na której Zbawicielowi śmierć męczeńską zadano. Wyuczył się języków wschodnich, a w szczególności mowy hebrajskiej i tego narzecza, którego Chrystus używał (aramejskiego, będącego mieszaniną mowy chaldejskiej z syryjską), przewertował stare książnice klasztorne i na wszechnicach niemieckich wystudjował gruntownie metodę badań historycznych.

Dzięki temu, przystąpił do kampanji w pełnym rynsztunku, przygotowany do odparcia wszelkich zarzutów, jakieby mu kto ze strony formalnej mógł czynić

Ale ważniejszem jeszcze od tego przygotowania było stanowisko, jakie względem przedmiotu swego zajął. Nie poczynił najmniejszych ustępstw na rzecz filozofji i niedowiarstwa, odrzucił element świecki, który Francuzi tak chętnie do religii wprowadzają, wyrzekł się łatwych powodzeń zdobywanych lekką domieszką poetycznego sceptycyzmu i pisał o Chrystusie, jako o Synu Bożym, widząc w Nim jedynie, wyłącznie i bez zastrzeżeń żadnych — Wcielonego Boga.

Gdy nadmiarem krytycyzmu zmęczone i wyczerpane umysły dojdą do zupełnego rozbicia, do całkowitej utraty wiary w cokolwiek, gdy się błąkają po manowcach skołatane, bezsilne i oślepłe, wówczas takie hasło bezwzględne, z mocą głębokiego przekonania wygłoszone działa w sposób niemal cudowny. Porywa i bierze w niewolę duchy, prowadzi je za sobą w przepaść, albo na szczyty, czyni z niemi, co zechce i urabia je w kształty, jakie zapragnie...

Bezwzględne zwątpienie graniczy prawie zawsze z bezwzględną wiarą.

Księgę o Chrystusie dlatego przyjęto z tak wielkim zapałem, jako upragnionego i oczekiwanego oddawna gościa, że przybyła w porę i ukazała tracącym energję rozbitkom brzeżek zbawczego lądu...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Tom pierwszy *Księgi pamiątkowej* Konstytucji 3-go maja, przygotowywanej przez p. K. Bartoszewicza, opuści prasę za dni parę. Dzieło to przybrało znacznie większe rozmiary, niż początkowo było w zamiarze wydawcy. Znaczna część rękopiśmiennych materjałów, przejdzie do części drugiej. Żadne dzieje Konstytucji 3-go maja nie mogą pójść nawet w porównanie z tem, co da *Księga pamiątkowa*. Pierwszy raz z niej dopiero czytelnik poweźmie dokładne pojęcie tak o dziejach tego dnia wiekopomnego, jak o uczuciach współczesnych i tej olbrzymiej pracy przygotowawczej, jaka zatrudniała najpotężniejsze wówczas umysły kraju.

Jutro wyjdzie również staraniem p. Bartoszewicza, pierwszy zeszyt „Albumu portretów, rycin i widoków, tyczących się Konstytucji 3 go maja". Na zeszyt ten ozdobnie bardzo wydany, złoży się 21 klisz, wykonanych w pierwszorzędnym zakładzie Husnika w Pradze. Całość będzie niezwykle interesującą, a wraz z *Księgą pamiątkową* utworzy iście pomnikową publikację

△ P. Józefa Szlezygierówna została zaangażowaną na 8 występów gościnnych do Gracu, gdzie 5 maja po raz pierwszy wystąpi w Mozarta „Wesele Figara". Artystka dostaje 200 złr. od występu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Skutkiem nieostrożności subjekta Krasuskiego, wybuchł w niedzielę groźny pożar w sklepie p. Pawłowskiego, na rogu ulicy Chmielnej i Brackiej Właściciel handlu stracił cały swój majątek, zebrany ciężką pracą przez lat 50, gdyż z powodu spisu inwentarza, nie ubezpieczył ruchomości. Ocalił zaledwie życie, uciekając przez okno, zawinięty w szal, gdyż nawet nie miał czasu włożyć ubrania.

Dwóch chłopców sklepowych zostało uduszonych dymem i ciała ich odwieziono do prosektorjum przy ulicy Zgoda. Kapitan straży, Smoroński, zemdlał przy ratowaniu, a kilku toporników, przy rozbijaniu sklepu, odniosło znaczne uszkodzenia. Sprawcę nieszczęścia, subjekta Krasuskiego, mocno poparzonego, odstawiono do szpitala Dzieciątka Jezus. Lokatorzy, mieszkający w tym domu, ponieśli znaczne szkody, obliczone dotąd na 40.000 rubli.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na posiedzeniu akademji umiejętności w d. 15 kwietnia, prof. Karabacek podał do wiadomości obecnych, rzecz, która interesuje szersze koła publiczności. Jak wiadomo, w skarbcu tureckiej korony przechowują jak najdroższą relikwię list własnoręczny proroka, odkryty w połowie naszego stulecia w jakimś koptyckim klasztorze, a w r. 1858 kupiony przez sułtana Abdula Medżyda za pół miljona piastrów. Profesor Karabacek podejrzywał oddawna autentyczność owego listu i obecnie po długich badaniach przekonał się, iż podejrzenia go nie myliły. List ów przynajmniej w dwa wieki po Mahomecie napisał jakiś zapewne mnich przepisujący Koran.

* *Salzburger Volksblatt* donosi z Guigl, iż w sobotę 18 b. m pochowano tam Fryderyka Kaliksta barona de Borgia. Zmarły był potomkiem dawnego rodu Borgiów, rodu, który wydał wielu papieży, kardynałów, wodzów, a nawet jeden z jego członków Franciszek de Borgia, został kanonizowanym w r. 1671 przez Klemensa X. W XIII. wieku przybył jeden z Borgiów na dwór cesarza Karola VI. a ostatni tegoż potomek i zarazem ostatni z Borgiów pracował długi czas u adwokata, a potem jako fotograf w Niemczech i w Guigl. Ostatni Borgia umarł w najokropniejszej nędzy, tak, iż wdowa po nim musi się udać pod opiekę publiczności.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Policja zajęta jest obecnie wyśledzeniem morderców budapeszteńskiego urzędnika dyrekcji poczt i telegrafów, Armina Fekete Fekete uzyskawszy urlop na pewien czas, postanowił udać się do krewnych swej żony w Gorycji, gdzie i ona sama przebywała. Przed odjazdem wysłał depeszę zapowiadającą jego przyjazd. Oczekiwano go jednak na dworcu daremnie, a gdy z Budapesztu otrzymano odpowiedź z urzędu, do którego się zwrócono, iż Fekete wyjechał: zrozpaczona młoda żona zawiadomiła policję o zaginięciu męża Niezadługo nad brzegiem rzeki Isenzo w pobliżu stacji Rasica znaleziono kapelusz Fekete'go, a nieopodal rozbity kuferek. O samobójstwie nie może być mowy, gdyż Fekete stał bardzo dobrze materjalnie, a w domowych stosunkach był najszczęśliwszym; widocznie więc jacyś mordercy zabili go, obrabowali i trupa wrzucili do wody. Policja wdrożyła najenergiczniejsze śledztwo, dotychczas jednak bez skutku.

KURJER KOWIEŃSKI.

* Synowi ministra wojny jenerała Wannowskiego na polowaniu w lasach pod Łapiczami, skradziono kosztowną broń, oprawioną w złoto i drogie kamienie. W polowaniu przyjmował udział sam kwiat arystokracji... rosyjskiej. Mimo najgorliwszych poszukiwań i wyznaczonej nagrody 1000 rubli, dotąd nic nie odnaleziono. Widocznie przywłaszczył ją sobie jakiś prawdziwy amator.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na rzecz polskiego Towarzystwa dobroczynności, imienia św. Katarzyny, nowo-grodzki teatr rosyjski, ofiarował się dać gratisowe przedstawienie. Artyści do Zarządu Towarzystwa, z własnej inicjatywy, zwrócili się z ofertą, i komitet, po wszechstronnem zbadaniu sprawy, zgodził się na propozycję. Po wspólnem porozumieniu, wybrano jednoaktową komedję Korzeniowskiego: „Okno na pierwszem piętrze", i drugą Wiktoryna Sardou. Przedstawienie odbędzie się w sali Pawłowej.

* Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, zapowiedziane przedstawienia w teatrze polskim, nie przyjdą do skutku. Panna Csaki, także na występy nie przyjeżdża.

KURJER PARYSKI.

* Ciekawą sprawę rozpatrywał sąd poprawczy dziewiątego okręgu paryzkiego. W dzienniku *Le National* ukazał się artykuł, wymierzony przeciwko Towarzystwu kredytowemu dla handlu i przemysłu. Skutkiem tego, akcje tegoż Towarzystwa, obniżyły się znacznie na giełdzie Panika jednak nie długo trwała, gdyż wszystkie pisma wzięły w obronę, niesłusznie zaatakowaną instytucję finansową. Swoją drogą, dyrektorowie wystąpili ze skargą, i sąd skazał wydawcę, pana Gerin, na 100 000 franków odszkodowania, odpowiedzialnego redaktora na 4 miesiące więzienia i 2000 franków kary. Oprócz tego, wyrok ma być ogłoszony 50 razy w dziennikach prowincjonalnych, a 25 razy w dziennikach paryskich, po cenie 300 franków za każdy inserat.

Obrońca oskarżonych, adwokat p. Bourdillon, żądał odroczenia sprawy, celem zebrania dokumentów, mających wykazać słuszność artykułu, lecz prezydent sądu, p. Toutée, nie przychylił się Naturalnie, proces jeszcze nie jest ukończony, gdyż oskarżeni apelowali.

ROZMAITOŚCI.

Garderoba Napoleona I-go. Z okazji kradzieży i odnalezienia historycznego szarego surduta Napoleona, pisma paryskie umieszczają różne szczegóły, dotyczące jego garderoby, a między innemi *Temps* podaje kopję rachunków, odnalezionych przez p. Bapsta w archiwach Luwru, gdzie w dawnem muzeum monarchów znajduje się jeden autentyczny surdut Napoleona. Według rachunków owych pokazuje się, że owe trójgraniaste kapelusze pilśniowe, które Napoleon nosił, kosztowały po 60 fr., za odświeżenie zaś takiego kapelusza płacił cesarz 6 fr. Cena surduta szarego wynosiła 160 fr., munduru grenadjerskiego 350 fr. Napoleon nosił tylko te dwa rodzaje mundurów, jak pisze do *Temps* p Bapst; pierwszy, to mundur strzelców konnych gwardji, zielony z wyłogami i wypustkami czerwonemi; drugi, mundur pieszych grenadjerów gwardji z kołnierzem szafirowym, wyłogami i wypustkami białemi. Cena mundurów obejmowała już srebrne epolety i gwiazdę wielkiego oficera legji honorowej. Napoleon epoletów nie zdejmował nigdy, nosił je nawet przy szarych surdutach, których jest dzisiaj już tylko parę autentycznych. Natomiast każde prawie muzeum w stolicach europejskich posiada kapelusze Napoleona. Za jeden taki kapelusz zapłacono przeszło 3000 fr. na licytacji u barona Gros.

Puszcza białowieżska zajmuje około 230 000 morgów i chociaż część jej poddaną jest eksploatacji, to jeszcze ogromne przestrzenie częścią umyślnie pozostawia zarząd nietknięte, częścią są tak oparzyste i nieprzystępne, że o użytkowaniu drzewa myśleć nie można. Jest to siedlisko zwierzyny, a między nią i sławnych żubrów, których podług zeszłorocznego obliczenia ma tam być 343 sztuk, oprócz tego 554 łosi, 264 jeleni, 440 sarn (na taki obszar nadzwyczaj mało!) i 300 dzików. Ta sama zwierzyna, nie wyłączając żubrów, znajduje się w sąsiedniej puszczy świstowskiej. Dawniej robili kłusownicy wielkie szkody, od czasu zorganizowania służby leśnej kłusownictwo stało się zabawką za niebezpieczną i prawie ustało.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

21)

(Ciąg dalszy).

Wicek Strzała, powiedziawszy swoje, odszedł zaraz, zbliżył się do innej znowu gromady, którą właśnie obełgiwał szewc Joachim:

— Jest — mówił — w tem tu morzu ryba okrutna, wielgoryb, co ludzkiem mięsem jeno żyje. Jak tędy raz święty jeden na okręcie płynął, to go ten wielgoryb żywcem połknął... A jakże, taki codzień, choćby jednego człowieka na ząb dostać musi: pono z nieczystym duchem ma spółkę.

Zakorciło Wicka takie łgarstwo, pomyślał sobie, że z tym szewcem takoż należy się rozprawić, więc z tyłu do niego podchodzi, chwyta go za ramię i do ucha krzyknie:

— Hej, ty paliwodo! Nałgałeś już tyle że tego w brzuchu żaden wielgoryb nie zmieści. Dosyć nazawracałeś głowy biednym ludziskom, nad którymi i tak dużo nieszczęścia wisi!

— Panie Wincenty, jak Boga kocham, prawda! O tym wielgorybie nawet w Pimie Świętem stoi! — zawołał szewc, którego przemowa Strzały wcale nie stropiła.

— Po pierwsze, że nie jestem panem, rozumiesz! A powtóre, że co stoi w piśmie, to nie dla mnie, bom ja niepiśmienny; tylko widzisz, łgarzu jakiś, i bez pisma mam w głowie kalkulację, rozumiem należycie, jako to wszystko, coś ludziom w Brymie i na okręcie bredził, nie warte funta kłaków! Ogłupiasz oto naród, który ci wierzy, jak komu dobremu, napędzasz nieraz bezpotrzebnie nie jednemu strachu, czy to tak dobrze?

— Teraz mu tam ludzie już nie bardzo dowierzają, bo juści jaki taki spostrzegł, że łgarz z niego; miele jacy językiem od rana do wieczora, a nic się z tego nie sprawdza, co on przepowiada — odezwał się jeden ze słuchaczy.

— Kiej nie wierzycie w jego szczekanie, to czemuż mu kto nie plunie w tę gębę, co samym fałszem jeno bluzga? — powiada Wicek. — Toć taki jęzor gorszy od psiego!

— Bardzo proszę nie obrażać! — zawołał szewc. — Więcej poufałości, niż znajomości! Cóż wy sobie myślicie? Ja jestem majster, rękodzielnik, człowiek honorowy...

— Kiedyś majster od butów, to buty rób, poganinie! — odrzeknie mu Strzała. — Nikt ci przecie nie następuje na twój szewski honor, jeno jest mowa o twojem łgarstwie. — Stropił się Joachim, udał obrażonego, nastroił pogardliwą minę i na bok odszedł. Ale właśnie spotkał się oko w oko z krawcem, który zdaleka podsłuchiwał tę rozmowę i bardzo się cieszył, że Wicek dał naukę szewcowi. Uśmiechał się tylko złośliwie, stanąwszy naprzeciw Joachima i rzekł:

— Tylko jednego szewca mogą jeszcze głupie chamy czegoś nauczyć, tylko szewca mogą na honorze ciężko pokrzywdzić! Ale co tam, pan Joachim połknie tę pigułkę, którą prosty chłop brudną ręką w gębę mu wsadził! Przecież to zawsze mniej śmierdzi niż szewcka smoła, a co? nie prawda?

— Odczep się odemnie, krawiecka duszo! — krzyknął szewc ze złością.

— Na całym świecie tylko jedne szewcy nie mają żadnego honoru! — wołał krawiec, ciągle zachodząc drogę Joachimowi.— Szewca można za drzwi wyrzucić, zekpać od ostatnich, a nawet trzasnąć na prawo i na lewo!... — i krawiec zrobił gest, jaki towarzyszy uderzeniu człowieka w policzek.

Joachim się teraz odwrócił, kopnął w brzuch krawca i szybko przez najbliższe schody zbiegł pod pokład.

Od tego czasu szewc przestał opowiadać chłopom dziwolągi; krawiec zaś już im nie wymyślał, lecz prześladowanie swoje zwrócił wyłącznie do szewca, na którego teraz polował całemi dniami. Joachim uchodził przed swoim przeciwnikiem jak najstaranniej, gdyż go bolały te drwiny z fachu szewckiego.

Wszyscy emigranci na okręcie bardzo uważali Wicka, i ile razy kto potrzebował jakiej rady, do niego się udawał. Kobylak był już teraz jak dziecko: jeśli się nie modlił, to ciągle ludziom przepowiadał nieszczęścia Siedzi on sobie raz samotny pod masztem, a Strzała do niego podchodzi i usiadł obok. Stary zaraz zaczął przepowiadać straszne nieszczęścia:

— Pokarze nas Pan Bóg ogniem, powietrzem, wojną; jedna noga nie ujdzie przed sprawiedliwym gniewem Pana Boga wszechmogącego w Trójcy świętej jedynego. Powietrze leci za nami przez te wody, a głód, wojna i ogień już na nas czekają W grzechach będą ludzie nagle marli; brat się na brata rzuci w głodzie, mąż na żonę...

— Mój Walenty — przerywa mu Wicek — jesteście oto na świecie sami, jak palec, ja też nie mam nikogo. Weźcie mię sobie za swego, jak syn będę wam służył w waszej starości.

Kobylak Wickowi w oczy spojrzał, bo już znajomych ludzi nie poznawał, i pyta:

— A zkądże ty, człowieku, pochodzisz?

— Jakto, zkąd? Tak samo, jak wy, z naszej Rokitnicy, a nazywam się Wicek Strzała.

— Z Rokitnicy, z Rokitnicy!... Pamiętasz kościół między drzewami, bielutki taki, z krzyżem świecącym?

— Cóżbym nie miał pamiętać...

Środkiem przez wieś bieży droga, nad drogą chałupy z sadami, z obejściem, z żórawiami. Na pierwszej chałupie od Rypina gniazdo bocianie... Czekajże, czyjaż to chałupa?

— Bartka Okrasy.

— A druga, czyja?

— Franka Lodnickiego.

— Trzecia z rzędu była moja, tam się urodziłem; ale tam nie umrę...

Oni tak oba rozmawiają, a ludzie się schodzą, obstępują ich dokoła i nasłuchują.

— Po jednej stronie za chałupami pola — mówił dalej Kobylak — jakie to tam żyto, mój Boże!... Za polami las: grabina śliczności, brzezina, znajdzie się i dąbek, sosenka!... Z drugiej strony, nad rzeczką, ogrody: bób, kartofle, rzepa, kukurydza, mak, czasem i słonecznik. Za ogrodami, za rzeką, pastwisko wchodzi klinem między łąki: co oni za bydełko mają! Pamiętasz ty krowy Nawrota, co je ta głucha Hanka pasała?... Ee, koniki jedyne, to już miał Szymek Kleparski, dwie siwe kobyły, co rok źrebne!... Jednę mu ukradli, mój Boże! Ale w rok potem odbił złodziejowi na jarmarku... Jak się to tam latem sypiało na łące pod kopą siana!... Idę ja sobie raz w nocy na łąkę, zasnąłem twardo, a we śnie mi się widziało, że złodzieje jedną kopę po drugiej kradną; ocknąłem się: słonko wschodziło, opary, jak białe szmaty, szły precz ku rzece, bociek już gonił na długich nogach za żabami; spoglądam: ode wsi idą rzędem po kładce na rzece kosiarze, a w innem miejscu znowu — bydło przez rzekę brodzi ku pastwisku... Cóż wy powiecie? Łucka na łące była już z grabiami i drugą kopkę rozbiła...

Nie skończył mówić, a tu się rozległ płacz i szlochanie okrutne:

— Mocny Boże! a toć to nam Rokitnica! — wołały baby, a za babami zaczęły płakać głośniej jeszcze dzieci.

Starzec popatrzył na nich i, jakby zapomniał o tem, co mówił przed chwilą, w te słowa się odezwał:

— Wczoraj mi się śniło, żem był na cmentarzu w Rokitnicy i tam, na grobie, postawiłem Łucce krzyżyk z brzeziny; ona mi za to powiedziała, co się będzie działo...

— Pewnikiem jednym będzie gorzej, drugim lepiej — przerwał Wicek.

— Gadanie! Ciężkiemi plagami nas Pan Jezus pokarze.

— Mój ojcze — powiada znowu Wicek — za cóżby miał karać ludzi biednych, jeśli sobie dobrze postępują?

— Nie widzisz tego, że oni płaczą, bo zgrzeszyli, bo opuścili ziemię swoję?...

— Oni są tak, jak małe dzieci, nic a nic nie wiedzieli, co robią. Wszyscyśmy tacy. Jakby już kara Boża spaść miała, to chyba na tych, co cały ten naród oszukali, zmanili i z domu wyprowadzili. Powiedzcież sami, mój ojcze, czy ja nie mówię prawdy? Toż Pan Jezus jest dobry i sprawiedliwy!

(Dalszy ciąg nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr. — ct.
Kwartalnie . . .	3 „ — „
Półrocznie . . .	6 „ — „
Rocznie	12 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr 35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „ — „
Półrocznie . . .	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, **ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra męczennika; jutro: św. Katarzyny Seneńskiej p.

Rocznice. Dnia 29 kwietnia 1759 roku, ks. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, odprawia uroczysty wjazd do Krakowa.

W walce wojska z ludnością Krakowa, stoczonej 26 kwietnia 1848, poległo trzydzieści kilka osób. *Dnia 29 kwietnia (1848) odbył się pogrzeb poległych.* Policja i wojsko podczas pogrzebu ustąpiło z ulic. Cisza zalegała miasto, gdy z kościoła Panny Marji wyniesiono siedmnaście trumien ozdobionych krakowskiemi czapkami, jako „godłami wolności“ i wieńcami. Z okien, przed któremi orszak przechodził, sypano kwiaty na trumny. Do ich niesienia spieszyli uczniowie uniwersytetu i wyrobnicy, panowie i chłopi, księża i żydzi. Tłumy zaś ludu poważne i spokojne postępowały za trumnami na cmentarz, gdzie wszystkich w jednej pochowano mogile. Podniesienie uczuć było ogólne, miłość bowiem Ojczyzny znowuż otrzymała krwawe świadectwo.

Polegli wówczas między innymi: Ignacy Parzelski, słuchacz uniwersytetu, Jan Pojałowski mularz, Jacenty Mędrzykowski, chłopiec dziesięcioletni, Kazimierz Janikowski, krawiec, Jan Różycki, czeladnik krawiecki, Walenty Nowicki, służący, Jan Złopczyński, piekarz, Antoni Szachner, pieczętarz, Józne Birnbaum, żyd, dziesiętnik gwardji narodowej, Wojciech Szystowski, pomocnik handlowy i t. d.

Uspokoiło się zwolna w Krakowie, zaczęto wyrzekać się agitacji i wrzaskliwej demonstracji, a zabrano się do pracy spokojnej nad dźwiganiem miasta i narodowego życia w granicach prawem dozwolonych.

„Trzeci maja“ w teatrze. Kiedy w r. 1884 obchodzono w Krakowie rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, teatr przedstawił „Odprawę posłów greckich.“ I aczkolwiek utwór ten trudny do przedstawienia dziś, gdyśmy od epoki czysto klasycznych dramatów na taką przestrzeń czasu odbiegli, przedstawienie się powiodło, publiczność była zainteresowana i zadowolona, teatr spełnił swój obowiązek i zdaje się, że pieniężnie na tem nie stracił.

W rocznicę nadania konstytucji 3 go maja nic się tak nie prosi na deski sceniczne, jak „P o w r ó t p o s ł a“ Niemcewicza. Komedja ta napisana w czasie sejmu czteroletniego, przez posła na ten sejm w tym celu, by popularyzować idee stronnictwa patrjotycznego, które konstytucją stworzyło. Zawiera ona wyborny obraz ówczesnych wyobrażeń, typy jej reprezentują ówczesne społeczeństwo, jest ona wiecznie żywym świadkiem tych chwil, najpiękniejszych w narodzie, gdyśmy się duchowo odradzali, dźwigali z niemocy, a chociaż i kompozycja i scenerja byłaby dziś do pewnego stopnia archaiczną, może się podobać i nie z pjetyzmu jedynie dla owych czasów, ale i sama przez się, ściągnęłaby liczną do teatru publiczność. Do niedzieli przedstawienie przygotować by można, gdyż rzecz krótka, role łatwe, a nasi artyści do takich pośpiechów przyzwyczajeni. A że komedja całego nie wypełni wieczoru, można dodać jakieś odpowiednio ułożone żywe obrazy, do czego nasi artyści-malarze pewnie najchętniej dołożą ręki.

Jeżeliby takie przedstawienie w niedzielę 3 maja w żaden sposób udać się nie mogło, niechby dyrekcja teatru urządziła je następnego tygodnia, jako w oktawę rocznicy. Trudno się domagać i spodziewać repertuaru z uwzględnieniem sztuk dawnych, dla zaznajomienia szerokich kół publiczności z historją poezji dramatycznej polskiej, ale skoro „Barbara Radziwiłłówna“ Felińskiego dotąd pojawia się w repertuarze, skoro przedstawiony w roku 1884 „Fircyk w zalotach“ Zabłockiego nawet „kasę robił“, toć w obecnej chwili obowiązkiem jest teatru dać „Powrót posła“ Niemcewicza, jak było naszym obowiązkiem dyrekcji teatru to przypomnieć.

Ślub panny Wiktorji Lange z p. Janem Dziewulskim z Warszawy, odbył się wczoraj rano o godzinie 11 w kościele OO. Kapucynów. Ślubu udzielił młodej parze ks. prałat Sczeniowski, poczem odbyła się uczta weselna w salach hotelu Drezdeńskiego.

P Stanisław Witkiewicz, znany artysta malarz i literat, wyjechał do Berlina.

Pogrzeb ś. p. Jerzego Wincentego Goebla odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Exportacji zwłok dopełnił umyślnie na pogrzeb przybyły z Cieszyna superintendent zboru ewangelickiego ks. Haase, któremu towarzyszył miejscowy pastor Gabrys. Gdy się zbliżył kondukt pogrzebowy do ogrodu strzeleckiego odezwało się dziesięć salw armatnich, jako znak pożegnania na zawsze członka Towarzystwa strzeleckiego. Nad grobem w krótkich, lecz jędrnych słowach wyliczył p. superintendent czyny i zasługi zmarłego, dodając zarazem od siebie słowa pociechy dla żony i rodziny. Po odprawionych modlitwach w czasie składania zwłok do grobu rodzinnego Goeblów, odśpiewał chór amatorów prześliczny kwartet Troschla „Duszy co rzucasz świata cierpienie“. Wieńcami, których było przeszło trzydzieści, złożonemi na trumnie, przyozdobiono prześlicznie grobowiec.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego Akademji Umiejętności odbędzie się dnia 1-go maja 1891 r., t. j. w piątek, o godz. 6-ej wieczór, na którem dyr. Morawski odczyta „Kilka szczegółów z życia Jakóba Górskiego.“

Z Uniwersytetu. Pan Jakób Zygmunt Teichmann, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

W Magistracie m Krakowa znajduje się w fundacjach: 1) Rudolfa około 14.000 złr. 2) Dietla przeszło 1000 złr., z których to kapitałów mogą nasi przemysłowcy na bardzo mały procent otrzymywać pożyczki. Odnośne podania należy składać na ręce naczelnika wydziału skarbowego, p. Felkla.

Magistrat m. Krakowa wystosował następujące wezwanie do nieczynnych żołnierzy obrony krajowej: Magistrat podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20 lutego 1891 utrzymanie ewidencji obrony krajowej zostało z dniem 1 maja 1891 r. poruczone władzom gminnym. Nieczynni żołnierze obrony krajowej w Krakowie stale lub chwilowo przebywający, obowiązani są przeto począwszy od 1 maja r. b. wszelką zmianę pobytu zgłaszać w Wydziale V. magistratu m. Krakowa w godzinach urzędowych t. j. od 11—2 popołud. Wkońcu wzywa się wszystkich nieczynnych żołnierzy obrony krajowej do Krakowa przynależnych, aby w czasie od 1 do 15 maja r. b., żołnierzy obcych zaś, chwilowo lub stale w Krakowie przebywających, aby w czasie od 15 do 31 maja r. b. stawili się w Wydziale V. magistratu z paszportami wojskowemi celem uzupełnienia lub możliwego sprostowania meldunków wojskowych Zaniedbanie przepisów meldunkowych karane będzie w myśl § 7 ustawy 11 część III przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej grzywną od 2 do 100 złr., a względnie aresztem do 20 dni.

Helena Modrzejewska stanowczo przybywa na występy do Krakowa w początkach maja. Obecnie artystka nasza święci trjumfy prawdziwe w Pradze, a publiczość czeska przyjmuje Modrzejewską entuzjastycznie. — Znakomity poeta czeski, Jarosław Vrchlicky, napisał na cześć artystki wiersz, który podaje w ostatnim numerze *Zlata Praha.* Treść wiersza jest następująca:

„Pani Helenie Modrzejewskiej.

„Bóg widział Polskę zgnębioną i smutną; skroń jej uwieńczona była koroną cierniową, w boku jątrzyła się rana... Ciężki sen spadł na powieki Polski, która marzyła o polocie orłów białych... kiedy ją tak biedną ujrzał Bóg, chciał jej wynagrodzić wszystkie cierpienia — nachylił się z nieba i dotknął bladego czoła, chwiejącego się od bólu... Na święte czoło Polski spłynęły moc i piękno: a z nich Tyś się narodziła...

„Cierpienie biednych, sława zwycięzców, śpiew nadziei, lawa uniesienia, uśmiech szczęścia — wszystko, o czem człowiek marzy i czego pragnie — wszystko to w sztuce Twej znajduje!...

„O królowo piękna, bądź nam pozdrowioną!...

P. Siemaszko występami swojemi w Poznaniu, zdobył od razu sympatję publiczności tamtejszej. Artysta nasz grą w „Dziwaku“ Mańkowskiego, usposobił dla siebie doskonale po brzegi zapełnione audytorjum i przyjmowany był najgorętszemi oklaskami. Krytyka miejscowa wyraża się o talencie p. Siemaszki z najżywszemi pochwałami. Powodzenie więc jest i zasłużone i bardzo duże. Dalsze występy artysty interesują Poznań w równym stopniu; teatr jest na tych przedstawieniach zawsze przepełniony.

O przedstawieniu „Thermidora“ na naszej scenie, piszą także i dzienniki zagraniczne. Krakowski korespondent *Figara* donosi o dobrem wystawieniu i wybornej grze artystów. Wiedeńska *Correspondence de l'Est* zaznacza, że „Thermidor“ odegrany na benefis znakomitej artystki, pani Antoniny Hoffmann, cieszy się niezwykłem powodzeniem i sala zawsze przepełniona Przytem zwraca uwagę na poprawne wykonanie. *Wiener Allgemeine Zeitung* nie szczędzi słów uznania dla reżyserji i artystów.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwalone przez dyrekcję za upoważnieniem ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa „warunki przy fakultatywnych ubezpieczeniach, na wypadek śmiertelności wojennej“ — jako dalszy dodatek do statutów oddziału „ubezpieczenia na życie“.

Oligarchja rzeźników. Otrzymujemy następujące pismo:

„W onegdajszym numerze *Kurjera* wyczytałem dowcipną radę dla tutejszych rzeźników, aby do przedawanego mięsa z kośćmi, dodawali także po kawałku racic, skóry, rogów i t. d. „b o ć w o ł y ż y w e t a k s i ę k u p u j ą“.

Dla przekonania się o tem nadużyciu, poszedłem dziś sam ze służącą do jatek za Dominikanami i u pięknego jak Achilles rzeźnika, kupiłem pięć funtów mięsa „biodrówki“, za które kazano mi zapłacić 1 złr. 35 ct.

Wróciwszy do domu przeważyłem dodaną przez rzeźnika arbitralnie do wagi rurę, oraz odjętą od biodrówki sporą kość i znalazłem 800 przeszło gram. Zatem czystego mięsa zostało tylko blisko 1.700 gr. i wypadło za gram po 0.0765 ct., czyli za funt po 38¼ centa.

Czyliż doprawdy Kraków, który był niegdyś stolicą sławnych królów, potem rzeczpospolitą autonomiczną, zeszedł teraz na r z e ź n i c z ą o l i g a r c h j ę, że na takie zdzierstwo pp. rzeźników nikt nie chce zwrócić uwagi?“

Gmina m. Krakowa nie będzie miała trudności do nabycia gruntów położonych w pobliżu miasta na targowisko dla bydła, gdyż dotąd nadesłano już znaczną liczbę, bardzo korzystnych ofert do sekcji budownictwa miejskiego w Magistracie. Dziwna jednak rzecz, że okoliczni włościanie postawili znacznie droższe ceny za ziemię pod wyżej wymieniony targ, aniżeli mieszczanie, którzy przecież z targu dla bydła żadnych korzyści ciągnąć nie będą, ani takowego nie potrzebują.

Próba nowego mostu. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, odbyła się próba wytrzymałości nowego mostu zwierzynieckiego w obecności prezydenta miasta p. Szlachtowskiego, dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego, delegata inżynierji wojskowej p. nadporucznika Haberditza, adjunkta starostwa p. Riegera i inżyniera budownictwa miejskiego p. Świerzyńskiego. Próba powiodła się bardzo pomyślnie. I tak 1) po przejeździe przez most plutonu straży ogniowej w największym pędzie, co stanowiło 7809 kg. ciężaru 2) po obciążeniu mostu walcem parowym i jedną furą piasku, co stanowiło 12480 kg., 3) po obciążeniu mostu 2 furami piasku, walcem parowym i blizko stoma osobami, co stanowiło 83945 kg. ciężaru, 4) po przejechaniu walcem parowym trzykrotnie przez środek i boki mostu, co stanowiło 24500 kg. ciężkości, okazało się, że: dźwigar pierwszy poprzeczny ugiął się tylko na 4 mm., drugi główny na 3 mm., trzeci dźwigar poprzeczny środkowy na 8 mm., czwarty dźwigar główny na 3½ mm. (stałego ugięcia), 7 dźwigar poprzeczny na 3 mm Po południu o godzinie 3 obciążono most 70 m^3 piasku, co stanowiło ciężar 86800 kg. I ta próba świetny rezultat wydała gdyż dźwigary ugięły się tylko od 7½ do 10½ mm. Po próbie tej magistrat odda most do użytku publicznego.

Ruch ludności miasta Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący: Ludności według spisu było 74.590 osób, w tem 5471 wojska. Małżeństw zawarto 13, urodzin było 49, a zgonów 37. Na choroby zakaźne zmarło: 1 osoba na dławiec i 1 na tyfus brzuszny. Śmierci przypadkowych było w zeszłym tygodniu dwie. Reszta zgonów, wynikła ze zwykłych chorób płucnych, oddechowych i t. p.

Syngalezi przybyli wczoraj o godzinie 7 wieczorem do Krakowa a pierwsze przedstawienie urządzają dzisiaj po południu. W ogrodzie krakowskim, gdzie ich karawana popisywać się będzie, pobudowano domki i namioty, w jakich Syngalezi przemieszkują na Ceylonie. Zwierzęta, jakie już przedwczoraj przybyły, budzą powszechne zainteresowanie się publiczności, zwłaszcza okazałe cztery słonie.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We środę 29 kwietnia: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 28 kwietnia.

Grand Hotel: Felicja księżna Lubomirska właścicielka dóbr z Rozwadow. Hrabina Bobrowska, właśc. dóbr z Andrychowa. Cezar Rudziński, wł. dóbr z Osicka. Józef Zakrzewski, właśc. dóbr z Wiednia

Hotel Drezdeński: Ks. Maciej Miętus, proboszcz z Lubrna. Saturnin Skruczyński, właśc. dóbr z Lubrina. Ewa Grzybowska, obywatelka z Warszawy. Wiktor Lange, obywatel z Warszawy.

Hotel Narodowy: Roman Foltański, obywatel z Ślemienia. Seweryn Nawrocki, adjunkt podatkowy z Liska. Kajetan Pałko, urzędnik namiestnictwa ze Lwowa.

Hotel Polski: Mikołaj Kolankowski, urzędnik kolei państwowych ze Lwowa. Kornelja Walentynowicz, obywatelka z Królestwa Polskiego. Florjan Siennicki, inżenier z Warszawy.

Hotel Krakowski: Jan Stryjski, kapelan wojskowy.

Hotel Pollera: Marja Trzetrzewińska, żona radcy dóbr z Śreniawy. Zotja Wiesiołowska, obywatelka z Śreniawy. Józef Dobrzański, właściciel dóbr z Królestwa. Tadeusz Domain, inżynier górniczy, Krosno. Mieczysław hr. Rey, właśc. dóbr z Przecławia.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 28 kwietnia. Według doniesienia *Wiener Ztg.*, dyrektor drugiego gimnazjum niemieckiego, Edward Hamerski, został spensjonowany i otrzymał przy tej sposobności tytuł radcy szkolnego.

Tenże dziennik ogłasza: że inżynier Hipolit Zbyszewski, został mianowany nad inżynierem, adjunkt budownictwa Wiktor Pozniak, inżynierem państwowym dla Galicji, kontroler pocztowy Jan Bischof, nadkontrolerem pocztowym we Lwowie.

Wiedeń 28 kwietnia. W Izbie poselskiej zauważył prezydent dr. Smolka, wobec wezwania kilku deputowanych, aby dep. Blochowi, który powiedział, że dep. Schneider powinien znajdować się w kryminale, wezwał do porządku, iż słów dep. Blocha nie umieszczono w zapiskach stenograficznych, a więc prezydent nie może ich uwzględnić.

Dep. Bloch zabrał głos, aby się uskarżyć, że deputowani w Izbie nie są równouprawnieni; kiedy wszystkie okrzyki antysemitów przeciw żydom, pilnie bywają notowane w zapiskach stenograficznych, żydzi nie mogą się doczekać obrony. Dep. Bloch oświadczył, iż rzeczywiście powiedział wczoraj, że dep. Schneider powinien znajdować się w kryminale. (Brawa i oklaski po lewicy, okrzyki obrzydzenia na skrajnej lewicy wśród antysemitów).

Prezydent wzywa dep. Blocha do porządku i nie pozwala mu dalej mówić.

Przyjaciele polityczni wzywali deputowanego Schneidera, aby zabrał głos, ale ten oświadczył, że nie myśli tego uczynić, ponieważ tylko żyd przeciw niemu przemawiał (Wielki niepokój Okrzyki: Niesłychane!)

Wiedeń 28 kwietnia. Wskutek śmierci Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, nakazaną została ośmiodniowa żałoba dworska, która trwać będzie od 29 kwietnia aż do 4 maja włącznie.

Berlin 28 kwietnia. Z powodu pogrzebu Moltkego, w śródmieściu wielki ruch. Powietrze śliczne, wiosenne. Gmachy rządowe i domy prywatne przyozdobione chorągwiami żałobnemi. Nowy most Moltkego przyozdobiony jest biustem znakomitego wojownika i czarnemi chorągwiami. Na placu królewskim zbiera się wojsko w paradnych uniformach; studenci i deputacje związków wojskowych z pokrytemi kirem sztandarami.

Młody następca tronu z braćmi przybył do domu żałoby.

Berlin 28 kwietnia. Ceremonja żałobna w gmachu sztabu generalnego odbyła się w najściślejszym kółku, a trwała do godziny 11¾. Nasamprzód wyniesiono z domu żałoby trzy sztandary pułku kołobrzegskiego (im. Moltkego) i batalјona marynarki (im. M.) Niebawem wyniesiono ze zwykłemi formalnościami trumnę i umieszczono ją na karawanie, do którego zaprzężono sześć rumaków ze stajni cesarskiej.

Przed karawanem postępowali: podporucznik Gossler ze sztabem generalnym i i inni oficerowie ze sztabu generalnego niosąc insygnia i wieńce. Powóz cesarza, króla saskiego i innych książąt niemieckich. Pochód przechodził koło kolumny zwycięztwa ku cmentarzowi lehrtejskiemu, gdzie stanął o godzinie 1-ej.

Berlin 28 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, że władze otrzymały nakaz odmawiania pośrednictwa robotnikom górniczym, z powodu ich zachowania się, łamiącego i naruszającego zawarte umowy.

Essen 28 kwietnia. Mimo onegdajszej uchwały, aby tu w poniedziałek urządzić powszechne bezrobocie, liczba strejkujących wczoraj nieznacznie się powiększyła. W stosunku do soboty sytuacja mało się zmieniła.

Gelsenkirchen 28 kwietnia. Wezwanie do ogólnego strejku, nie znalazło posłuchu. Robotnicy, którzy w sobotę nie zaprzestali pracy, także wczoraj i dziś do niej powrócili.

Rzym 28 kwietnia Dziennik *Capitan Fracassa* donosi, że pod Millesimo eksplodowała fabryka dynamitu. Siedm dziewcząt zabitych. Wiele osób ranionych.

Paryż 28 kwietnia. W Izbie wniósł dep Basly o zaprowadzenie ośmiogodzinnej pracy pod karą więzienia na tych, którzyby się temu przepisowi sprzeciwili.

Zwolennik systemu protekcyjnego dep. Viger należący do komisji cłowej zażąda w Izbie zniżenia cła na zagraniczne zboże i mąkę na czas od 10 maja do 1 listopada b. r.

Paryż 28 kwietnia. Sąd przysięgłych w departamencie Sekwany, skazał zaocznie na 3.000 fr. kary, dwóch anarchistów, za ogłoszenie artykułów wzywających do mordów, podpalania i rabunku w dniu 1-go maja.

Londyn 28 kwietnia. Izba wyższa po kilkogodzinnych rozprawach, przyjęła w drugiem czytaniu bill o połowie ryb w Nowej Funlandji. Sekretarz kolonjalny zawiadomił, że drugie czytanie billu w Izbie niższej nastąpi po Zielonych Świętach. Gdyby zaś Nowa Funlandja wydała w tym czasie ustawę o przeprowadzaniu układów, w takim razie rząd cofnie przedłożony bill.

Londyn 28 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że rzeczypospolite Honduras i Salvador zawarły umowę, zabezpieczającą wzajemną neutralność na wypadek wojny. Wszelkie zaś spory, któreby między stronami kontrakt zawierającemi kiedykolwiek wynikły, poddane będą sądowi rozjemczemu.

Wiedeń 29 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedstawił rząd dalej projekt ustawy o uwolnienie od opłat od ruchomej masy spadkowej po osobach, które nie są obywatelami austrjackimi o ile zagwarantowana jest wzajemność ze strony państwa, z którego pochodzą.

Minister obrony krajowej przedstawia projekt zmiany paragrafu 17 i 52 ustawy o obronie krajowej.

Minister skarbu oznajmia, że prowizorjum budżetowe uzyskało najwyższą sankcję.

Książę Liechtenstein i tow. wnoszą o zmianę ustawy przemysłowej.

Wiedeń 29 kwietnia. Komisja budżetowa Izby poselskiej obradowała nad wnioskiem dep. dra Trojana względem udzielenia zapomogi dla dotkniętych wskutek tegorocznych powodzi niedostatkiem mieszkańców Czech.

Reprezentant rządu oświadczył, że ten ostatni, do tej pory o owym niedostatku nic nie wiedział. Ale gdy sprawę tę poruszono w Izbie, zażądał od Namiestnika Czech sprawozdania a jeżeli rzeczywiście gdziekolwiek w Czechach panuje niedostatek a zwykłe środki na jego usunięcie będą zbyt szczupłe, wniesie rząd o potrzebne kredyty. Komisja zatwierdziła rezolucję rządu wzywając go, aby dochodzenie przyspieszył i w razie potrzeby zażądał potrzebnych kredytów.

Wiedeń 29 kwietnia. W Izbie poselskiej wniósł dep. Burgstaller z tow. o uwolnienie od stempla i opłat fundacyj na cele humanitarne i naukowe.

Dep. Fournier i tow. wnoszą do ministra spraw wewnętrznych interpelację względem wydania poleceń państwowym władzom dla kontroli funduszów publicznych co do zostających pod ich nadzorem kościołów, patronatów i t. d.

Z powodu oświadczenia dep. Schneidera, że przeciw niemu tylko żyd przemawiał, wezwał go prezydent dr. Smolka do porządku.

Na porządku dziennym Izby znajduje się sprawozdanie komisji obrony krajowej o projekcie zmiany ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, która stała się konieczną z powodu zmiany korpusu marynarskiego. Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wniosek dep. Jacques w sprawie objektywnego postępowania w sprawach prasowych, przekazano komisji złożonej z 18 członków.

Do wniosku dep. Herbsta o zniesienie myta na skarbowych drogach i mostach, czyni dep. Kaizer poprawkę, aby wogóle znieść myta. Wniosek dep. Herbsta razem z poprawką, przekazano komisji budżetowej.

Wniosek dep. Derschatty o zmianę ustawy o taksie wojskowej, przekazano komisji o obronie krajowej.

Wniosek dep. Tausche względem reformy ustawy weterynaryjnej, przekazano komisji weterynaryjnej.

Dep. Tilszer uzasadnia swój wniosek o zmianę regulaminu wyborów do Rady państwa o tyle, żeby wybory w kurji gmin wiejskich były bezpośrednie.

Prezydent dr. Smolka radzi dla skrócenia dyskusji, równocześnie wziąć pod obrady analogiczne wnioski dep Plenera, Fuernkranza i Gessmanna.

Dep Tilszer utrzymuje, że z powodu obecnego systemu wyborczego w gminach wiejskich prawdziwa wola ludu nie może się wyrażać.

Dep. Plener wyraża nadzieję, że komisje zgodzą się na racjonalny jego wniosek, bo chodzi tylko o prostą sprawiedliwość.

Dep. Fuernkranz i Gessmann występują w obronie swych analogicznych wniosków.

Dep. Gessmann oświadcza nadto, że zgodziłby się także na zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów pod warunkiem, że przy nich nie będzie możliwy teroryzm.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Po zamknieciu dyskusji wnieśli dep. Brenner i Gessmann do ministra spraw wewnętrznych interpelację względem ustanowienia w Wiedniu osobnego targu na bydło użytkowe

Wiedeń 29 kwietnia. Wczoraj odbyło się burzliwe zgromadzenie strejkujących piekarzy, które przecież rozproszyła policja z powodu wygłoszonych na niem podburzających mów. Wszyscy mówcy oświadczyli się za wytrwaniem przy strejku.

Berlin 29 kwietnia. Na pogrzebie Moltkego cesarz był tak wzruszony, że nie mógł powstrzymać się od płaczu.

Książę Bismarck przesłał rodzinie zmarłego wojownika telegram, w którym wyraża żal swój z powodu straty, jaką poniosła ojczyzna, a którą on odczuwa tem więcej, ponieważ przez lat dziesiątki pracował razem ze zmarłym feldmarszałkiem i mógł cieszyć się miłem jego towarzystwem.

Berlin 29 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi: Aby regulamin kolei niemieckich i austro-węgierskich był zgodny także wobec zmian ze względu na najbliższy międzynarodowy regulamin, rozpoczęły się tu dn. 27 b m. obrady konferencji austro-węgiersko niemieckiej, przy współudziale także bawarskiego delegata.

Kolonja 29 kwietnia. Z powodu braku węgla wiele hut żelaznych w powiecie Siegen, oraz znaczna liczba hut stalowych zaprzestały pracę, przez co ogromna liczba robotników pozbawiona jest zatrudnienia.

Wellesweiler 29 kwietnia. Zgromadzenie górników przyjęło rezolucję, która potępia postępowanie delegatów na kongresie socjalistów w Paryżu i zawiera oświadczenie, że zgromadzeni nie przyłączą się do obecnego strejku.

Paryż 29 kwietnia Na radzie ministerjalnej zdawał minister sprawę o kwestji ceł na zboże. Zdaje się, że rząd gotów jest zniżyć je na 2½ franka.

Paryż 29 kwietnia. Zdaje się, że rząd nie zgodzi się na pogrzebanie zwłok księcia Hieronima Napoleona na wyspie Korsyce.

Paryż 29 kwietnia. Marsylski dep. Roux przedstawił Izbie podpisany przez 25.000 robotników i przemysłowców protest przeciw podwyższonej taryfie celnej.

Paryż 29 kwietnia. W Izbie rozpoczęły się rozprawy ogólne nad ustawą celną.

Dep. Lockroy zaznacza, że projekt przedstawiony przez komisję jest nieuzasadniony, albowiem handel wywozowy Francji powiększa się i znajduje w rozkwicie. Mowca zwraca uwagę na niebezpieczeństwa mogące wyniknąć z ekonomicznego odosobnienia Francji, gdyby nowa taryfa wywołała represalja. W końcu wykazał p. Lockroy, jak we Francji wzrastał dobrobyt w czasie, kiedy obowiązywały traktaty.

Rzym 29 kwietnia. W Izbie oświadczył minister wojny, że rezultat śledztwa w sprawie eksplozji, przedstawi Izbie sko ro tylko zostanie ukończone. Kapitanowi Spaccamela nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, więc dziś można go już będzie przesłuchać.

W sprawie eksplozji prywatnej fabryki dynamitu pod Millesimo, oznajmił Nicotera, że spowodowała ona śmierć 5 dziewcząt, jedna jest raniona. Zbrodnia nie była powodem katastrofy.

Rzym 29 kwietnia. Reprezentanci 48 stowarzyszeń robotniczych, postanowili w dniu 1-go maja świętować, ale zachować się spokojnie. Wniosek przeciwny odrzucono 39 głosami przeciw 7.

Londyn 29 kwietnia. Do biura Reutera donoszą z Capetowu: Według sprawozdania konsula angielskiego w Delagoa, dwóch oficerów towarzystwa południowoafrykańskiego znieważył czynnie pewien oficer portugalski, który jeszcze nie został aresztowany.

Belgrad 29 kwietnia Rząd serbski nie godzi się na wydanie Bułgarji Riżowa, z powodu, że nie istnieje traktat serbsko bułgarski obowiązujący do wzajemnego wydawania sobie przestępców ani też nie ma podobnego precedensu

Belgrad 29 kwietnia. Hr. Hunyady złożył wczoraj wizytę Natalji. Potwierdza się wiadomość, że ma ją skłonić do dobrowolnego wyjazdu z Serbji, jak tego żąda Skupczyna.

Sofja 29 kwietnia. *Agence Balcanique* oświadcza wobec wiadomości podawanych przez dzienniki, jakoby rząd serbski zamierzał starań się u Porty o uznanie księcia Ferdynanda a w razie niepowodzenia proklamować niezależność Bułgarji, że nigdzie a tem mniej w sofijskich kołach rządowych nie istnieje podobny zamiar. Mylne są także pogłoski, o rzekomych ruchach wojska bułgarskiego. Do oświadczeń powyższych odebrała *Agence Balcanique* urzędowe upoważnienie.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 28 kwietnia. W komisji Izby panów, wnieśli członkowie lewicy trzy poprawki do projektu adresu referenta, który ma je ze swoim tekstem skombinować. Członkowie lewicy wniosą w komisji Izby posłów osobny swój projekt, który atoli zostanie z projektem Bilińskiego skombinowany. Lewica domagać się będzie na cisku na zawieszenie broni w myśl mowy tronowej, oraz wyraźnego uznania dla ugody czesko-niemieckiej.

Bukareszt 28 kwietnia. Studenci rumuńscy i serbscy w liczbie 800 zjechali się po poprzedniem porozumieniu w Turn-Severin, obchodzili braterstwo, którego celem jest wspólna walka przeciw Węgrom gnębiącym Rumunów i Serbów. Demonstrację tę popierał jeszcze Hitrowo.

Lwów 29 kwietnia. Tutejsza policja nie pozwoliła na urządzenie w dniu 3-go maja uroczystego pochodu Wniesiono rekurs do namiestnictwa a gdyby odpowiedź wypadła niepomyślnie, odniesie się komitet do Wiednia.

Poznań 29 kwietnia. W okręgu sztumsko-kwidzyńskim, wybrany został posłem landrat Wessel, konserwatysta. Polak Ossowski przepadł. Chociaż publicznie poręczał pod słowem honoru, że uznaje przynależność ziem polskich do Prus, Niemcy go nie poparli.

Wiedeń 29 kwietnia. Wasz niedzielny artykuł wstępny, w którym między innemi poruszyliście sprawę czwartego gimnazjum dla Krakowa, *respective* gimnazjum dla Podgórza, już wywarł skutek. Koło polskie wysłało deputację do ministra oświaty z prośbą, aby jak najrychlej przystąpiono do założenia przyrzeczonego gimnazjum. Pan minister dał odpowiedź przychylną.

Wiedeń 29 kwietnia. Wuicz oznajmił tutaj, że rząd serbski pragnie przedłożyć już w listopadzie Skupczynie traktaty handlowe z wszystkiemi państwami.

Belgrad 29 kwietnia. Oficjalny *Tokowo* oznajmia, że wydalenie Natalji, według uchwały Skupczyny, musi być spełnione.

Sofja 29 kwietnia. Sprawa ucieczki morderców Belczowa przez Serbję, jest stanowczo udowodnioną. Ajent policji bułgarskiej w Semlinie Stefan Andrejewicz, telegrafował do Sofji: „Stacja telegraficzna. Czterech Bułgarów: Teodor Petrof, Risto Humonów z Ochrydy, Klementi Motetzkof, Risto Dimitrof mający paszporta 3 bułgarskie i jeden turecki, przybyli do Belgradu z Pirotu 18/30 marca i bez utrzymania się pojechali dalej na Semlin“. Ajent nie wiedział wtedy, że to byli właśnie mordercy.

PREZES RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa, mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w piątek dnia 29 maja 1891 r. o godz. 11-tej przedpołudniem w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 22 maja 1890 roku.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku trzydziestym istnienia Towarzystwa, oraz
   wniosek tejże Rady co do uregulowania pensyj Igo i IIgo dyrektora.
3. Wybory:
   1) Zastępcy Prezesa Rady Nadzorczej:
   2) jednego Członka Rady Nadzorczej w myśl § 85 na następne lat sześć — oraz
   3) ewentualnie w wypadku przewidzianym § 93 ust. 6 statutu Igo Dyrektora i Zastępców Igo i IIgo Dyrektora.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku trzydziestym.
5. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ustępu 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym; oraz
   wnioski Rady Nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcji absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1891;
6. Zmiana statutu w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym siódmym roku to jest 1890.
8. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o pokryciu niedoboru w dziale gradowym w myśl § 40 ustępu 2go statutu gradowego; oraz
   wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutoryum w dziale gradowym.
9. Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku dwudziestym pierwszym to jest w roku 1890 dokonanych.
11. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz
    wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezp., — odbędzie się

Szesnaste Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

(stosownie do paragrafu 8 statutu Towarzystwa).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1890.
2. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1890 rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1 stycznia po dzień 31 grudnia 1890 r.;
   b) podział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1891 r.

1312(1-1) (Przedruk nie będzie płacony).

Zygmunt Dembowski.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.